

Recenzje. Polemiki. Sprawozdania

Reviews. Polemics. Reports

Bogumił Grott, *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Zakład Wydawniczy „NOMOS”, Kraków 2003, s. 338

Kolejna publikacja profesora Bogumiła Grotta, wybitnego historyka i religioznawcy, pracownika Instytutu Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, autora szeregu książek i kilkudziesięciu artykułów naukowych poświęconych m.in. związkom nacjonalizmu i religii, nie wymaga specjalnych rekomendacji. Zainteresowania badawcze Bogumiła Grotta koncentrują się wokół historii chrześcijaństwa nowożytnego, katolicyzmu społecznego, relacji pomiędzy religią, polityką, kulturą i życiem społecznym.

Wydana w 2003 roku przez krakowski Zakład Wydawniczy „Nomos” *Religia, cywilizacja, rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, plasuje się w dziedzinie zwanej od niedawna politologią religii. Książka dotyczy ciekawego i zarazem wysoce kontrowersyjnego tematu. Celem pracy jest przybliżenie czytelnikom osoby i idei Jana Stachniuka oraz spuścizny myślowej stworzonej przez Stachniuka grupy Zadruga.

Problem badawczy podjęty przez Grotta ma charakter oryginalny i nowatorski. Postać Jana Stachniuka (1905-1963), prekursora kulturalizmu, charyzmatycznego przywódcy grupy Zadruga nie stanowiła dotąd odrębnego przedmiotu badań. Wydaje się, że mało kto wie o Stachniuku cokolwiek. Próżno szukać jego nazwiska w wydawnictwach encyklopedycznych i podręcznikach historii. Pomimo tego wydaje się, że Stachniuk miał swoje miejsce w szerokiej panoramie polskiej myśli społecznej i politycznej. Tym samym, wartość poznawcza pracy Bogumiła Grotta jest wręcz trudna do przecenienia.

W przystępny i równocześnie naukowy sposób Bogumił Grott odsłonił czytelnikom złożoność i wieloaspektowość myśli Jana Stachniuka. Poglądy wyłożone przez Stachniuka i Zadrugę stanowiły odmianę „prawdy totalnej”, czyli systemu ideowego próbującego dawać odpowiedź na wszystkie podstawowe pytania dotyczące bytu człowieka. Dlatego też punktem wyjścia koncepcji Stachniuka było zagadnienie istoty człowieka. Ważne miejsce w systemie poglądów Stachniuka zajmowała problematyka narodu i nacjonalizmu. „Nacjonalizm jest naszym poglądem” pisano na łamach „Zadruży” czasopisma wydawanego w latach 1937-1939. Stachniuk postulował też rewizjonistyczne podejście do tradycyjnych wartości kultury polskiej i światowej, żywiąc nadzieje, że

realizacja jego idei zdoła przemienić rzeczywistość. Choć nie był człowiekiem areligijnym, krytykował wpływ wielkich religii na rozwój cywilizacji. Był zaciekle przeciwnikiem Kościoła katolickiego. Oskarżał katolicyzm m. in. o dewaluację potencjalnych ambicji i możliwości gospodarczych Polaków. W jego ocenie, katolicyzm wznosił typową dla polskiego społeczeństwa postawę stagnacji, bierności i apatii.

Powyższe stwierdzenia żadną miarą nie oddają bogactwa problematyki zaprezentowanej w książce. Myśl Stachniuka cechował bowiem niezwykle szeroki zakres tematyczny różnych idei. Badania nad tą problematyką mają charakter interdyscyplinarny. Poglądy Stachniuka dotyczące wpływu religii na rozwój cywilizacji, a w szczególności na życie gospodarcze mogą stanowić przedmiot zainteresowania socjologii religii. Neopogański charakter grupy czyni ją przedmiotem zainteresowania religioznawców. Stachniuk odnosił się też do różnych nurtów ideowych i zjawisk politycznych, co sprawia, że jego koncepcje mogą być interesujące dla politologów i historyków myśli politycznej, a szczególnie dla badaczy dziejów i doktryny obozu narodowego.

Zadrużanie nawiązywały do niektórych składników ideologii wczesnoeuropejskiej, a zwłaszcza do pewnych elementów myśli politycznej jednego z „ojców nacjonalizmu polskiego” - Zygmunta Balickiego, np. do koncepcji dualizmu etycznego i egoizmu narodowego. Trzeba jednak dodać, że w ogólnym zarysie doktryna Zadruży różniła się znacząco od ideologii wczesnoeuropejskiej.

Ważną refleksją nasuwającą się po przeczytaniu tej książki jest myśl, że Jan Stachniuk to postać niezwykle trudna do prostego zaszkladkowania. Był on swoistym fenomenem, wizjonerem ogarniętym utopijnym wyobrażeniem, twórcą kontrowersyjnym, a nawet bulwersującym. To samo można powiedzieć o stworzonej przez niego Zadruży, zjawisku podobnie jak i jej twórca skomplikowanym i trudnym do jednoznacznego określenia. W porównaniu z innymi formami politycznymi, Zadruża stanowiła twór interesujący pod względem organizacyjno-formalnym. Środowisko skupione wokół Jana Stachniuka stanowiło bowiem jakby stadium embrionalne, przedpartyjne, dlatego można ją nazwać np. protopartią. Była to organizacja nieliczna, skupiająca około 400 zwolenników. Jej członkowie przybierali prasłowiańskie imiona: Przemko, Ludmił, Racibor, Warcisław, sam Stachniuk był Stoigniewem. Uroczyście obchodzono święta dawnych Słowian. Listy datowano starosłowiańskimi nazwami miesięcy i odrębną numeracją lat.¹

Poruszana przez Grotta problematyka jest tym bardziej ciekawa, że wiąże się z nią wiele niejednoznaczności. Zadruża, określana mianem formacji neopogańskiej, może zostać zakwalifikowana równolegle do kilku jeszcze innych kategorii. Stanowiła też pewną odmianę nacjonalizmu, reprezentując zarazem „formułę pracy i rozwoju”. Może być też traktowana jako rodzaj utopii, a także odmiana „narodowego bolszewizmu”. W każdym jednak wypadku Zadrużę absorbowwały kwestie życia politycznego i sprawy religii. Używany w odniesieniu do Zadruży termin neopoganizm jest także dość niejednoznaczny. Może odnosić się do rozmaitych grup i idei, które niekiedy nawet same go odrzucają jako pochodzący od chrześcijan i mający deprecjonować antagonistów ich światopoglądu.

Nie ulega wątpliwości, że rozległa i wyczerpująca baza źródłowa umożliwiła Autorowi pełne zrealizowanie zamierzeń badawczych. Materiał źródłowy niniejszej książki stanowiło w pierwszym rzędzie piśmiennictwo Stachniuka, publikacje innych członków Zadruży,

¹ K. Koźniewski, *Przekorni*, Warszawa 2000, s. 205.

a także relacje różnych osób, archiwalia, prasa, druki zwarte i artykuły naukowe. Jak wspomniał sam Autor, przygotowanie książki zajęło mu wiele lat pracy. Zamiar opracowania myśli Stachniuka Bogumił Grott powziął już w końcu lat siedemdziesiątych. W tym celu nawiązał kontakty z żyjącymi jeszcze wówczas współpracownikami i sympatykami Stachniuka. Recenzowana monografia jest więc rezultatem rzetelnych przemyśleń, studiów, lektur i dyskusji. Stanowi wzór naukowej, głębokiej analizy tematu trudnego i kontrowersyjnego.

Przejrzysta struktura pracy jest jej kolejną zaletą. Publikacja ma układ problemowo--chronologiczny, co równocześnie umożliwiło ukazanie ewolucji poglądów Jana Stachniuka. Prezentowana monografia składa się z 10 rozdziałów, wstępu i zakończenia zgrupowanych -jak się wydaje -w trzy odrębne części. Wbrew tytułowi pracy Bogumił Grott nie ograniczył się bowiem wyłącznie do przedstawienia poglądów Stachniuka. Wykład idei tworzących całość ideologii zadrużnej został poprzedzony rozdziałem historycznym, w którym Autor przedstawił najważniejsze wydarzenia z życia twórcy Zadruży i jego współpracowników. Dzięki temu poglądy Stachniuka zostały osadzone w konkretnym kontekście historycznym. Pierwsza część pracy dotyczy zatem działalności Stachniuka i grupy Zadruży. Część druga to rekonstrukcja idei Stachniuka. W trzeciej, Autor przedstawił Zadrużę na tle innych formacji ideowo-politycznych.

Celowym zamierzeniem Autora było zamieszczenie w książce znaczącej liczby cytatów. Takie rozwiązanie umożliwiło czytelnikowi lepsze zrozumienie omawianych koncepcji, jest też swoistą formą legitymacji zaprezentowanych przez Autora interpretacji poglądów Stachniuka.

Publikację należy ocenić jako niezwykle interesującą, inspirującą i aktualną. Omawianą książkę warto polecić wielu kręgom odbiorców. Szczególnie że klarowny język oraz wyrazista struktura wewnętrzna ułatwiają jej odbiór. Praca może zainteresować historyków, religioznawców, politologów, polityków, a także młodzież studencką. Tym bardziej że po 1989 roku poglądami Stachniuka zainteresowały się pewne środowiska młodzieżowe. Jego twórczość stała się w ostatnich latach tematem wielu prac magisterskich. Inspiruje też nadal niektóre kręgi zainteresowane polityką i ideologią. W kilku miastach polskich m.in. we Wrocławiu, Katowicach, Łodzi, pojawiły się niewielkie grupy młodzieży deklarującej się jako wyznawcy i kontynuatorzy nacjonalistycznego i pogańskiego programu Zadruży.

Reasumując, nie ulega wątpliwości, że otrzymaliśmy dzieło wartościowe. Książka posiada duże walory poznawcze, przybliży bowiem mało dotąd znaną problematykę, porządkuje i objaśnia kwestie nieznane szerszym rzeszom czytelników. Dodać należy ponadto, że czytelnika w pełni zadowala stylistyczno-redakcyjna strona rozprawy. Książka zwraca uwagę dbałością o stronę estetyczną: ciekawa szata graficzna, a zwłaszcza starannie zaprojektowana okładka, twarda oprawa, liczne fotografie wręcz zachęcają do sięgnięcia po tę publikację. Całość wieńczy bibliografia oraz indeks osób i organizacji.

Aneta Dawidowicz

Nikodem Bończa-Tomaszewski, *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowodemokratycznego*, BIBLIOTEKA FRONDY, Warszawa 2001, s. 252

Charakterystyczny dla nauk społecznych brak precyzji wielu kategorii badawczych w dużej mierze dotyczy zjawiska nacjonalizmu. Wiąże się to ze specyfiką tej problematyki, która należy do zagadnień szczególnie skomplikowanych i spornych. Świadczą o tym m.in. trudności w jednoznacznym zdefiniowaniu nacjonalizmu, określeniu jego źródeł, sprecyzowaniu miejsca i czasu jego narodzin. Fakt, że nacjonalizm rzadko występował w „formie dyskursywnej i czystej”, przybierając wiele różnych postaci i pełniąc różnorodne funkcje, może stanowić uzasadnienie takiego stanu rzeczy. Poza tym, nacjonalizm „nie wydał wybitnych myślicieli, w każdym razie takich, dla których byłby przewodnią ideą całej ich twórczości, nie zaś tylko jednym jej aspektem”.¹

Nacjonalizm stosunkowo często występował nie tyle jako samodzielna ideologia, ile jako swoista „domieszka” do innych ideologii, które na pozór są z nim całkowicie sprzeczne. Tym samym nasuwają się wątpliwości, czy kiedykolwiek stanowił ideologię w takim samym sensie jak np. konserwatyzm, liberalizm, socjalizm.² We współczesnej literaturze przedmiotu występuje wiele różnych definicji nacjonalizmu.³ Powtarzając bowiem za Ernestem Gellnerem, wybitnym znawcą nacjonalizmu, „teoretyczne rozumienie nacjonalizmu stanowi pole otwarte i sporne, na którym mało co jest na dobre ustalone”.⁴

Ważnym powodem utrudniającym badania nad tą problematyką jest fakt, że w przeciwieństwie do krajów anglosaskich i frankofońskich, w których termin nacjonalizm jest neutralny aksjologicznie, w Polsce dominuje pejoratywne zabarwienie tego pojęcia. Znaczny postęp badań nad nacjonalizmem, obserwowany zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku, nie tylko na Zachodzie, ale i w Polsce, w niewielkim stopniu przyczynił się do przewartościowania tego pojęcia w rozumieniu potocznym. Nacjonalizm często jest bowiem sytuowany w opozycji do patriotyzmu i identyfikowany z szowinizmem. Kolejny stereotyp dotyczy utożsamiania nacjonalizmu wyłącznie z ideologią Narodowej Demokracji.

Szczególnie kłopotliwe jest wskazanie źródeł nacjonalizmu. Wątpliwości nie budzi jedynie fakt, że były to głębokie i rozległe antecedencje o charakterze społecznym. W literaturze przedmiotu dominuje przekonanie, że nacjonalizm we współczesnym tego słowa rozumieniu pojawił się w XIX wieku. Wtedy to, w całej niemal Europie nastąpił rozwój licznych ruchów politycznych, opierających swe programy na jego założeniach.⁵

¹ J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 2002, s. 170.

² Jeden z publicystów katolickich okresu międzywojennego ks. Jan Roztworowski zaliczył nacjonalizm do „popędów a nie idei czy doktryn”. Zob.: J. Roztworowski, *Nacjonalizm, jego uprawienia i etyczne granice*, „Przegląd Powszechny” 1923, t. 157, s. 100.

³ Na przykład zdaniem Carltona J. H. Hayesa termin nacjonalizm może oznaczać zarówno: zjawisko społeczno-polityczne, doktrynę postulującą konieczność umocnienia więzi narodowych, jak i swoisty system wartości. Zob.: W. Bernacki, *Galicyskie falsyfikowanie definicji nacjonalizmu*, [w:] *Myśl polityczna. Od historii do współczesności. Księga dedykowana Profesorowi Markowi Waldenbergowi*, red. B. Stoczewska, M. Jaskólski, Kraków 2000, s. 62.

⁴ J. Jedlicki, *Nacjonalizm, patriotyzm i inicjacja kulturowa*, „Znak” 1997, nr 3, s. 52.

⁵ J. M. Majchrowski, *Nacjonalizm jako sposób myślenia*, [w:] *Prawo i polityka*, red. A. Bodnar, J. Wróblewski, Warszawa 1988, s. 358.

Złożona i trudna problematyka genezy nacjonalizmu na ziemiach polskich stała się przedmiotem badań historyka młodego pokolenia Nikodema Bończy-Tomaszewskiego. W książce pt. *Demokratyczna geneza nacjonalizmu. Intelktualne korzenie ruchu narodowodemokratycznego*, skoncentrował się on głównie wokół demokratycznych źródeł nacjonalizmu. Niewątpliwie jest to kontrowersyjny a zarazem szczególnie ciekawy obszar badawczy. Wydaje się, że w pełni można zgodzić się z Autorem, który stwierdził, że „trudno o delikatniejszą ideologicznie operację niż badanie genezy nacjonalizmu” (s. 9).

Być może z powyższych względów ta skomplikowana problematyka została zaprezentowana zbyt jednostronnie. Autor poszukując demokratycznych źródeł nacjonalizmu, skupił się głównie na analizie poglądów głoszonych na łamach warszawskiego tygodnika „Głos”, wydawanego w latach 1886-1905. W przekonaniu, że pierwsze pokolenie endeków wzrastało w redakcji „Głosu”, autor dokonał obszernej rekonstrukcji koncepcji „głosowiczów”: m.in. Jana Ludwika Popławskiego, Józefa Karola Potockiego, Aleksandra Więckowskiego, Józefa Hłaski. Tym samym, bazę źródłową recenzowanej publikacji stanowi w przeważającej części publicystyka „Głosu”.

Rozważania prowadzone jędrnym i klarownym językiem, lecz w wielu miejscach niepozbawionym zwrotów potocznych i wyrażen języka mówionego, doprowadziły Autora do ważnych wniosków. Stwierdził, że demokratyzm zainspirował powstanie nacjonalizmu na ziemiach polskich. Dowodził, że bez wizji demokratyzacji społecznej stworzenie nacjonalistycznych koncepcji nowoczesnego narodu nie byłoby możliwe. Ważną konkluzją Autora jest stwierdzenie, że demokratyzm stanowił swoistą platformę ideową niezbędną dla rozwoju polskiego nacjonalizmu.

Autor skupiając się zasadniczo na demokratycznych motywach nacjonalizmu, zasadnie wspominał także o jego socjalistycznej genezie. Źródła myśli politycznej Narodowej Demokracji wiązały się bowiem m.in. z rozwojem nurtu patriotycznego w polskim ruchu socjalistycznym.⁶ Socjalizm „patriotyczny”, który ukształtował się wcześniej od ruchu narodowego, stał się jednym z punktów odniesienia, w oparciu o które formowały się zasadnicze składniki ideologii ND. Sprzyjały temu wspólne korzenie tych dwóch kierunków, gdyż zarówno ten nurt socjalizmu, jak i nacjonalizm zrodziły się z „potrzeb polskiej myśli patriotycznej”.⁷

Szkoda, że Autor pominął w swoich rozważaniach wpływy ideowe wywodzące się z innych źródeł. Warto zaznaczyć, że przesłanki ideowe koncepcji formułowanych przez narodowych demokratów pochodziły z kilku obszarów źródłowych. Należały do nich

⁶ W przeciwieństwie do liberalizmu i konserwatyzmu, specyficzną właściwością ideologii socjalizmu jest brak jednorodnej filozofii politycznej. Ukształtowało się wiele różnych socjalizmów. Wśród socjalizmów funkcjonujących na gruncie polskim można wyodrębnić m.in.: socjalizm utopijny, socjalizm naukowy, socjalizm romantyczny, socjalizm patriotyczny, socjalizm rewolucyjny, socjalizm państwowy, socjalizm bezpaństwowy, socjalizm humanistyczny, socjalizm etyczny. Zob.: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej...*, s. 152-153; M. Śliwa, *Idee polityczne w Polsce - wiek XX*, Kraków 1994, s. 59; R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 1998, s. 132, 157 i n.

⁷ Szerzej zob.: M. Śliwa, *Polska myśl polityczna w I połowie XX wieku*, Wrocław 1993, s. 39; J. M. Majchrowski, *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku. U źródeł nacjonalizmu: myśl wszechpolska*, cz. I, Kraków 1990, s. 19; *id.*, *Polska myśl polityczna 1918-1939. Nacjonalizm*, Warszawa 2000, s. 38; J. Huizinga, *Patriotyzm i nacjonalizm w dziejach Europy*, „Znak” 1965, nr 132, s. 732.

m.in. zewnętrzne wpływy ideowe płynące z kilku nurtów: socjalistycznego, liberalnego, konserwatywnego, romantycznego i pozytywistycznego; podwaliny wynikające z przeszłości historycznej oraz aktualne doświadczenia społeczno-polityczne. Dzięki tym przesłankom znajdowano się w kręgu idei typowych dla XIX-wiecznej myśli politycznej.

Trzeba pamiętać, że charakter ówczesnej myśli politycznej, zarówno europejskiej, jak i polskiej, w znacznym stopniu determinował pozytywizm. Specyficzna atmosfera intelektualna przełomu XIX i XX wieku, przeniknięta ideologią pozytywizmu wpływała na kształt myśli politycznej endecji. Poglądy twórców pozytywizmu, a zwłaszcza Augusta Comte'a i Herberta Spencera, stanowiły dla narodowych demokratów punkt wyjścia do rozważań o narodzie i społeczeństwie. Comte, którego zasadniczym przedmiotem zainteresowania były kwestie dotyczące funkcjonowania społeczności ludzkich, wnosił do myśli politycznej ideologów ND m.in. wiarę w możliwość przebudowy polskiego społeczeństwa. Równie dużą popularnością, nie tylko wśród ideologów endecji, cieszył się Spencer. Nawiązywało do niego wielu polskich ideologów i publicystów z różnych opcji politycznych. Potwierdzają to liczne tłumaczenia prac Spencera na język polski oraz ich szeroka prezentacja na łamach wielu różnych, ówczesnych, czołowych czasopism społeczno-politycznych.⁸

Ponadto wpływ romantyzmu na poglądy ideologów polskiego nacjonalizmu nie budzi wątpliwości. Romantyzm z właściwą sobie symboliką, historyzmem oraz zainteresowaniem kulturą ludową był czynnikiem wzbogacającym koncepcje polskiego nacjonalizmu.⁹ Myśl polityczna Narodowej Demokracji zrodziła się m.in. z krytyki „politycznego romantyzmu” epoki powstań. Ujemna ocena romantyzmu dobitnie została wyrażona w pismach czołowych ideologów Narodowej Demokracji, co nie oznacza jednak, że nie czerpano z tego źródła.¹⁰

Z wieloma stwierdzeniami Autora recenzowanej książki trudno się zgodzić. Autor dowodził min., że sposób ujmowania przez współczesnych badaczy problematyki Kościoła i religii katolickiej oraz kwestii żydowskiej w myśli politycznej Narodowej Demokracji jest zakłamywany i obfituje w liczne stereotypy. Autor pisał na ten temat m.in.: „profesjonalna historia także ulega stereotypom. Antysemityzm i katolicki integralizm stały się osią sporu o nacjonalizm. Niektórzy zdają się uważać te zjawiska za uniwersalny klucz do zrozumienia jego istoty” (s. 153).

Z dotychczasowej literatury przedmiotu¹¹ wynika jednak, że kwestia żydowska wprawdzie absorbowwała wszechpolsaków od początku działalności, lecz w latach 90. XIX wieku i w pierwszej dekadzie XX wieku nie była to dla nich problematyka pierwszoplanowa. Przez dłuższy czas bowiem pozostawała ona na uboczu głównego nurtu myśli nacjonalistycznej. Z upływem czasu zainteresowanie tą tematyką wzrastało, a opinie na

⁸ W. Konieczny, *Europejskie źródła i inspiracje polskiego nacjonalizmu*, „Studia Historyczne” 1988, nr 3, s. 399.

⁹ D. Gawin, *Nacjonalizm - narodziny i rozwój pewnej idei*, „Społeczeństwo Otwarte” 1993, nr 4, s. 8.

¹⁰ A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością. Widziane z boku*, Kraków 2000, s. 258.

¹¹ Zob.: O. Bergmann, *Narodowa Demokracja wobec problematyki żydowskiej w latach 1918-1929*, Poznań 1998, *passim*; M. Sobczak, *Stosunek Narodowej Demokracji do kwestii żydowskiej w Polsce w latach 1918-1939*, Wrocław 1998, *passim*; G. Radomski, *Narodowa Demokracja wobec problematyki mniejszości narodowych w Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1918-1926*, Toruń 2001, s. 41-65, 96-107, 120-124, 133-139.

temat Żydów ulegały wyostrzeniu, ewoluując w stronę jawnej wrogości. Antysemityzm odgrywał poważną rolę w poglądach nacjonalistów, ale -jak stwierdził Tomasz Kizwalter - nie należy w nim widzieć czynnika o znaczeniu kluczowym dla formowania się polskiego nacjonalizmu.¹² Z czasem wrogość do Żydów stała się użytecznym narzędziem społecznej mobilizacji, coraz chętniej wykorzystywanym przez ideologów Narodowej Demokracji.

Podobnego rodzaju uwagi można sformułować odnośnie do poruszanej przez N. Bończę-Tomaszewskiego problematyki religii i Kościoła katolickiego. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, na przełomie XIX i XX wieku katolicyzm nie był pojmowany przez Narodową Demokrację jako wartość „sama w sobie”, lecz został podporządkowany narodowi traktowanemu jako wartość nadrzędna. Pojęcie narodu organizujące nacjonalistyczny system wartości określało pozycję Kościoła i religii, które stały się dla wszechpolaków rodzajem instrumentu służącego stymulacji uczuć narodowych.¹³

Obóz narododemokratyczny nie był od początku swego istnienia integralnie powiązany z katolicyzmem. Na przełomie XIX i XX wieku, a więc w okresie kształtowania się ideologii polskiego ruchu narodowego, pozostawał pod wpływem m.in.: darwinizmu społecznego i jedną z charakterystycznych cech tej ideologii była świeckość. Laicki rodowód obozu nie dezawuował wprawdzie znaczenia zagadnień związanych z problemem religii i katolicyzmu, które zajmowały obszerne miejsce w publicystyce wszechpolaków, ale miał pewien wpływ na ich swoistą rangę i miejsce w nacjonalistycznym porządku wartości.

Problematyka religii i Kościoła katolickiego jako trudna i złożona, od początku istnienia Narodowej Demokracji podlegała ewolucji. Proces uzgadniania teoretycznych przesłanek ideologii Narodowej Demokracji z doktryną katolicką w pełni rozwinął się dopiero od około połowy lat dwudziestych XX wieku.¹⁴ Przed 1918 rokiem poglądy ideologów obozu narodowego na zagadnienie Kościoła i religii, nie były jednoznaczne i jednolite. Formułowane z punktu widzenia interesów politycznych obozu narodowego stanowiły przede wszystkim wyraz reakcji na rzeczywistość społeczno-polityczną. Endecy, dostrzegając siłę i znaczenie Kościoła katolickiego w życiu społecznym i politycz-

¹² T. Kizwalter, *O nowoczesności narodu. Przypadek polski*, Warszawa 1999, s. 316, 317.

¹³ Problematyka religii i Kościoła katolickiego w myśli politycznej Narodowej Demokracji wzbudzała duże zainteresowanie badaczy. Szerzej zob.: B. Grott, *Rola katolicyzmu w ideologii obozu narodowego w świetle pism jego ideologów i krytyki katolickiej. Zarys problematyki badawczej*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 1; id., *Nacjonalizm i religia. Proces zespalania nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową w myśli politycznej Narodowej Demokracji 1926-1939*, Kraków 1984; id., *Nacjonalizm chrześcijański. Narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Krzeszowice 1999; id., *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo-radikałnych do roku 1939*, Kraków 1987; id., *Mediewalizm w koncepcjach Obozu Wielkiej Polski. Ze studiów nad religijnymi uwarunkowaniami myśli politycznej*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Studia Religioznawcze” 1982, z. 7; P. Stachowiak, *Korzenie „katolicyzmu endeckiego”. Nacjonalistyczna wizja religii i Kościoła w Polsce w latach 1887-1927*, Poznań 1999.

¹⁴ Przełomowym wydarzeniem było opublikowanie przez Romana Dmowskiego w 1927 roku, broszury pt. „Kościół, naród i państwo”. Szerzej zob.: K. Kawalec, *Roman Dmowski 1864-1939*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2002, s. 281-284; por.: E. Maj, *Romana Dmowskiego „Kościół, naród i państwo”*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, Sectio K: Politologia 1998, vol. 5, s. 63-74; T. Mistewicz, *Stosunek Romana Dmowskiego do religii i Kościoła*, „Studia Historyczne” 1989, nr 1, s. 57-67.

nym na ziemiach polskich, rozumieli doskonale, że ugrupowanie dążące do reprezentacji interesów ogólnonarodowych i przejęcia władzy w przyszłym niepodległym państwie nie może być antykatolickie. Katolicyzm postrzegano jako środek mający przyczynić się do rozszerzania wpływów i umocnienia pozycji politycznej, środek, który należało wykorzystać przede wszystkim ze względu na jego społeczne znaczenie.

Wydaje się, że praca pretenduje do miana kontrowersyjnej i polemicznej. Można zauważyć, że Autor konsekwentnie odrzuca standardy preferowane przez środowiska akademickie. Przejawia się to nie tylko w kwestionowaniu podstawowych ustaleń badaczy myśli politycznej - podważa min. tezy wybitnych znawców dziejów i myśli politycznej obozu narododemokratycznego - ale też w niekonwencjonalnym i jak się wydaje chaotycznym układzie pracy. Rozdziały nie zostały ponumerowane, brakuje wstępu oraz zakończenia, nazwy poszczególnych rozdziałów zaś brzmią dla czytelnika dość zagadkowo. W niektórych miejscach brakuje niezbędnych odnośników. Dociekliwy czytelnik może też odnaleźć błędnie sporządzone przypisy.

Niezależnie od tych uwag jest to książka potrzebna. Pomimo braków stanowi pewien wkład do badań nad polską myślą polityczną. Można bowiem zgodzić się z autorem, że w polskiej historiografii problematyka genezy nacjonalizmu wyraźnie ustępuje miejsca badaniom nad rozwiniętą doktryną narodową. Obóz narodowy doczekał się wprowadzie znaczącej liczby interesujących publikacji, lecz ciągle brakuje opracowań poświęconych wyłącznie tej problematyce.

Reasumując, dodać należy, że wprowadzie książka nie wyczerpuje całości tej bogatej i złożonej problematyki, lecz może stanowić pewnego rodzaju przyczynek do dalszych badań, źródło skłaniające do refleksji i przemyśleń. Wydaje się, że jest to pozycja, która jak wydaje się, nie jest lekturą zbyt łatwą, przeznaczona dla czytelnika obeznanego z dotychczasową literaturą naukową poświęconą myśli politycznej Narodowej Demokracji.

Książka została oparta na dość obszernym, choć może zbyt jednostronnym materiale źródłowym. Publikację uzupełniają: streszczenie w języku angielskim, bibliografia, indeks nazwisk oraz dwa nowatorskie schematy mające objaśniać: rozwój doktryny polskiego nacjonalizmu i poglądy J. L. Popławskiego.

Aneta Dawidowicz

Irena Pietrzyk, *Polityka regionalna Unii Europejskiej i regiony w państwach członkowskich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 325

Chociaż Unia Europejska należy do najbardziej zamożnych regionów świata, nie wszyscy jej mieszkańcy w jednakowej mierze korzystają z tej zamożności, w wymiarze ekonomicznym i społecznym. W każdym z państw członkowskich Wspólnoty między regionami istnieją dysproporcje w poziomie rozwoju oraz standardzie życia. Pod względem wielkości PKB na głowę mieszkańca różnice między regionami najbogatszymi i najbiedniejszymi są ponadczterokrotne. Fakt ten ma negatywny wpływ na rozwój gospodarczy i społeczny całej Unii Europejskiej i oznacza, że regiony najbiedniejsze nie odnoszą takich samych korzyści i nie mają takich samych szans powodzenia na rynkach światowych jak regiony zamożniejsze.

Aby uporać się z tymi problemami, kraje członkowskie UE realizują narodowe programy pomocy regionalnej, w których inwestycje podejmowane w sektorze prywatnym w regionach biedniejszych otrzymują wsparcie finansowe ze środków publicznych, w celu pobudzenia działalności gospodarczej. Jednakże różnice istniejące w Unii Europejskiej są tak znaczne, iż same kraje członkowskie wystąpiły z inicjatywą wspólnego wspierania rozwoju regionów biedniejszych, które nie korzystają z sukcesu gospodarczego będącego udziałem regionów bogatszych. Zmniejszenie istniejących różnic - dzięki Europejskiej Polityce Regionalnej - stanowi fundamentalny cel Wspólnoty Europejskiej, gdyż jedynie w ten sposób wszystkie regiony i ich mieszkańcy będą mogli w pełni wykorzystać zalety jednolitego rynku oraz unii gospodarczej i walutowej.

W tej sytuacji na szczególną uwagę zasługuje publikacja autorstwa Ireny Pietrzyk zatytułowana *Polityka regionalna Unii Europejskiej*. Zasadniczym celem publikacji było dostarczenie wyczerpującej wiedzy na temat wspólnotowej polityki regionalnej i regionów w Unii Europejskiej w momencie, kiedy Polska przygotowywała się do korzystania z europejskiej pomocy strukturalnej. Formy tej pomocy stanowią w chwili obecnej główne instrumenty wsparcia dla naszego kraju w celu realizacji polityk horyzontalnych zawartych w Narodowym Planie Rozwoju.

Książka składa się z dwóch części, z których pierwsza poświęcona jest historii i zasadom europejskiej polityki regionalnej, doprowadzonym do ostatnich regulacji prawnych, obejmujących lata 2000-2006. Część druga natomiast, traktuje o regionalizacji i statusie regionów w państwach członkowskich Unii Europejskiej, organizacjach przedstawicielskich regionów europejskich oraz o problemach zewnętrznej współpracy władz terytorialnych.

Taki układ treści pozwala na całościowe ujęcie kwestii polityki regionalnej Unii Europejskiej oraz daje możliwość pogłębienia wiedzy czytelnika na ww. temat.

Część pierwsza składa się z trzech rozdziałów. Pierwszy z nich omawia cele i narzędzia polityki regionalnej w zmieniających się warunkach rozwoju lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w krajach Europy Zachodniej. Autorka przedstawia wieloaspektowość rozwoju regionalnego oraz najbardziej wyraziste przykłady ewolucji tejże polityki. Dopełnieniem jest omówienie funkcji państw i kierunków ich działań w zakresie polityki regionalnej.

Następnie przedstawia problematykę związaną z rozwojem lokalnym jako sposobem generowania dynamiki rozwoju poprzez kompleksowe pojmowanie wielu jego aspektów takich jak: ekonomia, kultura, polityka, czy sprawy związane ze sferą społeczną. Książka zapoznaje nas także z najważniejszymi czynnikami wpływającymi na powodzenie rozwoju lokalnego. Szczególną uwagę autorka zwraca na problematykę związaną z Małymi i Średnimi Przedsiębiorcami (MŚP), jako podstawą rozwoju lokalnego. Przedstawia wyniki różnych badań, pokazując jak kluczowym elementem w kontekście rozwoju lokalnego w większości krajów Europy zachodniej stał się rozwój MŚP. Ta część zawiera charakterystykę działalności MŚP oraz zwraca uwagę na różne podejście poszczególnych państw do kwestii związanych z ich stymulowaniem w kierunku rozwoju.

Rozdział uzupełnia informacja dotycząca możliwych modeli dynamiki rozwoju regionalnego oraz zmiana podejścia do rozwoju regionalnego i związana z tym reorientacja polityki regionalnej.

Rozdział drugi zarysowuje przebieg procesów integracyjnych oraz opisuje ewolucję polityki strukturalnej Wspólnoty. Należy podkreślić, że opisana geneza wspólnotowej

polityki regionalnej oraz jej poszczególne etapy, reformy funkcjonowania zostały przedstawione bardzo szczegółowo i w możliwie wyczerpujący sposób. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że jeden podrozdział został poświęcony tylko i wyłącznie Europejskiemu Funduszowi Rozwoju Regionalnego. Utworzenie tego instrumentu finansowego łączy się z narodzinami aktywnej europejskiej polityki regionalnej. Zwrócenie szczególnej uwagi na ten Fundusz oraz przedstawienie historii powstania i późniejszej ewolucji oraz zakresu wsparcia obszarów tegoż instrumentu polityki regionalnej świadczy o randze, jaką autorka, słusznie, przykłada do działalności tego funduszu.

Treścią rozdziału trzeciego są zasady europejskiej polityki regionalnej.

W związku z tym, że od egzekwowania zasad zależy efektywność i skuteczność wspólnotowych działań na rzecz spójności społeczno-gospodarczej, autorka słusznie poświęciła cały rozdział tej problematyce. Kwestia ta została bardzo dokładnie i w przejrzysty sposób opisana, odnosząc się po kolei do zasad generalnych, zasad organizacji polityki regionalnej, finansowania polityki rozwoju regionalnego, aż do zasad oceny realizacji programów.

Druga część książki składa się z dwóch rozdziałów, które poświęcone zostały przedstawieniu zróżnicowania statusu regionów w państwach członkowskich oraz ich pozycji na forum Unii Europejskiej i Rady Europy.

Pierwszy rozdział drugiej części w bardzo przejrzysty sposób przedstawia charakterystykę regionów wchodzących w skład państw federalnych, regionalnych i unitarnych funkcjonujących w Unii Europejskiej.

Natomiast ostatni rozdział omawianej publikacji oraz zamykający część drugą prezentuje organy przedstawicielskie regionów w Europie. Przedstawiono w nim historię powstania, zasady funkcjonowania oraz skład organów przedstawicielskich, a także, co bardzo cenne, inne działające „pozatraktatowe” organizacje społeczności terytorialnych.

Należy podkreślić, że wyszczególnione zagadnienia opisano przejrzysto i precyzyjnie. Ponadto wartość publikacji podnosi bardzo bogata bibliografia.

W prezentowanej pracy wykorzystano przede wszystkim opracowania autorów francuskojęzycznych oraz publikacje wspólnotowe. Omawianą publikację należy uznać za wartościową i interesującą, a przede wszystkim przyczyniającą się do pogłębienia wiedzy o polityce regionalnej Unii Europejskiej i pozycji regionów w państwach członkowskich.

Krzysztof Hetman

Jerzy Pomianowski, *Na wschód od Zachodu. Jak być z Rosją?*, Warszawa 2004, s. 375

Książka Jerzego Pomianowskiego *Na wschód od Zachodu. Jak być z Rosją?* zasługuje na uwagę z wielu powodów. Zebrane w niej artykuły, analizy i szkice pochodzą z lat 1996-2004, są więc efektem najświeższych przemyśleń wytrawnego znawcy skomplikowanej problematyki stosunków polsko-rosyjskich. Były drukowane na łamach m.in. „Rzeczpospolitej”, „Gazety Wyborczej”, „Tygodnika Powszechnego”, „Polityki”, „Życia”, paryskiej „Kultury” oraz czasopism obcojęzycznych. W przedmowie zatytułowanej *Potrójna misja Pomianowskiego* (tzn. publicystyczna, redaktorska i „misyjna”), Leopold

Unger przyznaje, że oczywistym punktem odniesienia dla niego, autora tomu oraz niezliczonych już żyjących współpracowników Jerzego Giedroycia pozostaje właśnie „nietknięty gabinet Redaktora w Maisons-Laffitte”. Wyznanie to sytuuje Ungera, a zwłaszcza Pomianowskiego (w kontekście prezentowanej książki) w roli spadkobierców i kontynuatorów programu wschodniego paryskiej „Kultury”, owej wizji partnerskich relacji niepodległej Polski z Rosją, Ukrainą, Litwą, Białorusią, z przekonaniem lansowanej w miesięczniku poczynawszy od lat 50. XX wieku. Wówczas założenie, iż w przewidywanej przyszłości Związek Sowiecki (jak pisano) ulegnie rozpadowi wskutek narodowowyzwoleńczych sił odśrodkowych, a tym samym nastąpi istotna zmiana w europejskiej geopolityce, wydawało się wielu emigracyjną mrzonką i nieiszczalną utopią. Przenikliwie diagnozy Juliusza Mieroszewskiego, porte parole Giedroycia, przyjmowano sceptycznie. Po 1989 r., w oficjalnych wystąpieniach polityków III RP pojawiły się częste odniesienia do pomijanej dotąd doktryny jako czynnika kształtującego miejsce Polski w świecie. Z książki Jerzego Pomianowskiego wynika, że deklaracje te odbiegają od rzeczywistości. W swojej publicystyce, autor *Na wschód od Zachodu* podjął wysiłek weryfikacji słuszności poglądów Redaktora w obliczu dokonujących się przewarżościowań priorytetów polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Książka, dedykowana pamięci Jerzego Giedroycia, składa się z pięciu części o zróżnicowanym charakterze. Mając na uwadze cel przyświecający Pomianowskiemu podkreślić należy wymowę najobszerniejszej z nich, nazwanej *Rosja - sposób pożycia*, a także wydobyć niektóre wątki symbolicznej *Wymiany zdań*. Powracają w nich wielokrotnie referowane podstawowe założenia koncepcji wschodniej „Kultury”, takie jak: postulat ułożenia poprawnych i korzystnych stosunków Polski z Rosją, z uwzględnieniem interesów Ukrainy, włączenia Rosji do europejskich wspólnot gospodarczych, poszukiwanie sprzymierzeńców do realizacji tych zadań wśród samych Rosjan.

Tom otwierają osobiste refleksje Pomianowskiego związane z twórcą „Kultury”. Przebywając ponad dwadzieścia lat we Włoszech, m.in. jako wykładowca historii literatury polskiej, Pomianowski przetłumaczył za namową Giedroycia „Archipelag Gułag” Aleksandra Solżenicyna, prace Andrzeja Sacharowa i Michaiła Hellera. W roku 1999, z inspiracji Redaktora, założył miesięcznik „Nową Polską”, adresowany do inteligencji polskiej i rosyjskiej. Część wspomnieniowa - *Człowiek z antypodów* - stanowi syntetyczne spojrzenie na dorobek myśli politycznej „Kultury” oraz wyjaśnia podłoże programu wschodniego. Tu, po raz pierwszy, pojawia się wykorzystywana często przez Pomianowskiego metafora dziejów Polski położonej między dwoma kamieniami młyńskimi, z których niemiecki stracił ciężar w 1945 r. Chcę przez to powiedzieć, że autorem książki, że praktyczne wyeliminowanie zagrożenia niemieckiego po II wojnie światowej, umożliwiło publicystom z kręgu Maisons-Laffitte koncentrację na szerokiej akcji zbliżenia narodów wschodniej Europy. O skuteczności tych działań świadczą np. obecność literatury rosyjskiej i ukraińskiej na łamach pisma, dociekanie prawdy historycznej o współżyciu narodów na dawnych Kresach Wschodnich, manifestacje solidarnościowe na rzecz polskiej opozycji demokratycznej.

Wzruszającym dokumentem jest ostatni list Giedroycia do Jerzego Pomianowskiego, (datowany 5 września 2000 roku, dziewięć dni przed śmiercią), krytyczny wobec rządu Jerzego Buzka za brak jednoznacznego stanowiska w sprawie dostaw rosyjskiego gazu, a także niefortunnnych posunięć dyplomatycznych w Wilnie. Te zaledwie cztery, krótkie akapity oddają istotę pracy Redaktora. Każdy, kto choćby pobieżnie zapoznał się z Jego

Notatkami lub - fragmentarycznie - bogatą korespondencją, zrozumie bez dodatkowych komentarzy zdanie: „dręczył go [tj. Jerzego Giedroycia - przyp. J. H.] głód bezpośredniego wpływu na bieg polskich spraw i każdą taką sposobność traktował jako okazję do interwencji”.

Część druga wyboru, zawiera ciekawą dyskusję pomiędzy Kazimierzem Dziewanowskim i Jerzym Pomianowskim na kanwie książki tego ostatniego, *Ruski miesiąc z hakiem* oraz polemikę z Richardem Pipesem w sprawie *Historii imperium rosyjskiego* Michaiła Hellera. Dzięki pomysłowi Pomianowskiego, polegającemu na udostępnianiu w całości tekstów adwersarzy, czytelnik zyskuje dodatkową wiedzę, a ponadto szansę na samodzielną ocenę przywoływanych tomów. W odpowiedzi danej K. Dziewanowskiemu, Pomianowski zawarł kwintesencję swoich poglądów na temat bezpieczeństwa Polski (udział w NATO i partnerskie stosunki z Ukrainą oraz Litwą stanowią „podwójną gardę”) i strategii polityki wschodniej (jej celem jest „zapobieżenie odgrzebananiu Związku Sowieckiego”).

W innym miejscu, redaktor „Nowej Polszy” stwierdza: „Cokolwiek się w Rosji dzieje, pytam przede wszystkim, czy to lepiej dla Polski, czy gorzej.” W tej perspektywie ocenia zarówno odległą historię imperium carów, jak i wydarzenia współczesne, choćby: wyjście wojsk rosyjskich z Polski w 1991 r., wizytę Władimira Putina w Warszawie w 2002 r., odsłonięcie zbrodni katyńskiej, żywotność wzajemnie negatywnych stereotypów, kłopoty gospodarcze Moskwy, dążenia do politycznej dominacji na Ukrainie. W oczach publicysty, na ogół, przychylności zyskuje taktyka prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, wykładnia długofalowej polityki wobec wschodnich sąsiadów Bronisława Geremka i Władysława Bartoszewskiego jako realizacja projektów Giedroycia. Pomianowski akcentuje zwłaszcza potrzebę wzmocnienia suwerenności Ukrainy.

W interesującym wywiadzie *Co zagraża Rosji*, prezentując m.in. zakres oddziaływania „Nowej Polszy”, jej założyciel tłumaczy trudności w dialogu polsko-rosyjskim: zakłamanie dziejów, rusofobia, ignorancja, mocarstwowa wizja Rosji. Określa je przez ekspresywne sformułowania, takie jak: „Mieszanka rosnącego deficytu i zacofania z zabytkową ideologią dawała więc napęd agresywnej polityce ekspansji terytorialnej ZSRR” lub „Papierek lakmusowy, który pozwala rozpoznać intencje rosyjskich polityków, ma kolory flag narodowych dawnych republik sowieckich, dziś niepodległych”. Część trzecia książki, w ogóle obfituje w tego typu definiowanie, zawsze wyraźnie umotywowane odniesieniem do idei Giedroycia. W artykule *Protokół rozbieżności*, „Kultura” nazwana jest wręcz polskim elementarzem politycznym, z którego -niestety nie wypływa żadna nauka, gdyż obecnie doświadczamy „marnotrawienia wyjątkowej historycznej okazji - zmiany geopolitycznego położenia Polski”. Uwagi te dotyczą zadrażnień na linii Warszawa-Moskwa w przededniu poszerzenia Unii Europejskiej oraz w projekcji proamerykańskości polskiego rządu.

W wielu przypadkach Pomianowski ma rację, analizując nie dość jednoznaczne stanowisko wobec Rosji, odznaczające się wyczuwalną, odziedziczoną obawą przed Wielkim Bratem. Patron Pomianowskiego, jeżeli wolno tak zinterpretować jego zaangażowanie w upowszechnianie spuścizny „Kultury”, a więc Giedroyc podjął wiele inicjatyw, aby lęki te zracjonalizować. Z udziałem najlepszych piór paryskiego miesięcznika mozolnie rozsypywano dylematy przeszłości, decydując się nawet na symboliczne wyrzeczenie Wilna i Lwowa, tą drogą pragnąc uznania prawa do samostanowienia dla Ukraińców, Litwinów oraz Białorusinów. Normalizacja stosunków w obszarze ULB,

stanowiła bowiem gwarancję zniwelowania odwiecznego przedmiotu walki o panowanie na Wschodzie.

Dynamika procesów wielkiej polityki uwypuklała słuszność poglądów Giedroycia. Pospieszono, przynajmniej w sferze werbalnej, w szeregi Jego zwolenników. Pomianowski udowadnia, że Redaktor ciągle miałby o co apelować, wzywać do konsekwencji i zrozumienia problemów sąsiedztwa polsko-rosyjskiego.

Dla porządku dodam, że ostatnie części książki: *Godzina prawdy* i *Historia spuszczonego z łańcucha* poświęcone są odpowiednio: kwestii terroryzmu w kontekście daty 11 września 2001 r. oraz omówieniu twórczości Izaaka Babla.

Czytelnik znajdzie w tej publicystyce odpowiedź na pytanie postawione w tytule. Jej brzmienie odwzorowuje główne punkty programu wschodniego „Kultury”, wykluczającego nawet pozór należności politycznej Polski. Ta ważna lektura pozwala dostrzec także rosyjskie problemy i kompleksy „zdegradowanego” mocarstwa, dlatego powinna znaleźć się na półce każdego badacza najnowszych dziejów Polski, politologa i polityka.

Iwona Hofman

Hans Born, Philipp Fluri, Anders B. Johnsson (red.), *Parlamentarny nadzór nad sektorem bezpieczeństwa. Zasady, mechanizmy i praktyki*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2004, s. 198

Jedną z podstawowych ról systemu demokratycznego - zapewnienie bezpieczeństwa obywatelom - nie jest i nie może być celem samym w sobie, zawsze natomiast powinna służyć pomyślności narodu. Gwałtowne i poważne zmiany w zakresie zarówno pojęcia suwerenności i bezpieczeństwa narodów, jak i środków potrzebnych do sprawowania należytej kontroli nad tymi sektorami wymagają, zwłaszcza w ostatnich latach, poszukiwania nowych rozwiązań w obrębie polityki narodowej i międzynarodowej. Zapobieganie oraz zwalczanie zagrożeń istniejących i wciąż powstających jest nie lada wyzwaniem dla władz demokratycznych, szczególnie zważywszy na potężne rozmiary i organizacyjną złożoność struktur kadrowych sektora bezpieczeństwa, a także na wymogi tajności, wchodzące w częsty konflikt z przywilejami państwa demokratycznego. Konieczne jest zatem znalezienie równowagi pomiędzy wprowadzeniem niezbędnych ograniczeń i zapewnieniem bezpieczeństwa a wolnością i swobodą obywatelską. Bardzo istotne z tego punktu widzenia jest istnienie skutecznego nadzoru parlamentarnego nad przepisami, budżetem i działaniami całego sektora bezpieczeństwa, a w szczególności sił bezpieczeństwa.

Wyżej wspomniana problematyka została syntetycznie i wyczerpująco ujęta w podręczniku wydanym w 2003 roku przez Unię Międzyparlamentarną i Genewskie Centrum Demokratycznej Kontroli nad Siłami Zbrojnymi, który następnie w 2004 roku został przełożony na język polski i wydany przez Wydawnictwo Sejmowe. Praca stworzona przez zespół specjalistów, przy współpracy całego szeregu parlamentarzystów i znawców różnych dziedzin, omawiająca problemy nadzoru parlamentarnego z perspektywy zarówno teoretycznej, jak i praktycznej, wydaje się być lekturą pożyteczną i, co ważne,

interesującą nie tylko dla parlamentarzystów, ale dla wszystkich zainteresowanych poruszonymi kwestiami obywateli wielu narodów.

Struktura książki nie budzi zastrzeżeń. Jest niezwykle przejrzysta i ułatwia sprawne odnalezienie potrzebnych nam informacji. Zasadniczo książka podzielona jest na osiem części, które dotyczą kolejno: ewolucji koncepcji bezpieczeństwa pod kątem pojawienia się nowych zagrożeń i konieczności zmiany roli poszczególnych organów (zwłaszcza parlamentu) w zakresie kontroli sektora bezpieczeństwa; udziału różnych podmiotów oraz uwarunkowań formalnoprawnych zapewniających efektywność kontroli; struktur sektora bezpieczeństwa (takich jak: policja, siły zbrojne, służby wywiadowcze); narzędzi służących do sprawowania kontroli nad interesującym autorów sektorem; okoliczności nadzwyczajnych, np. stan wyjątkowy czy terroryzm i przestępstwa internetowe; budżetu resortu obrony; kadr sektora bezpieczeństwa i zasobów materialnych (zwłaszcza zaopatrzenia) sektora bezpieczeństwa. W całej książce ponadto znajdziemy wiele przykładów (wyodrębnionych w osobnych blokach i wyróżnionych w odrębnym spisie treści) uregulowań prawnych oraz praktyk parlamentarnego nadzoru nad sektorem bezpieczeństwa w różnych krajach, co doskonale ilustruje teoretyczne i formalne rozważania. Ciekawym (choć z pozoru nieco akademickim) rozwiązaniem wydają się być również zawarte w finale prawie każdego rozdziału konkretne sugestie działań, pt. *Co może zrobić parlamentarzysta*, skierowane bezpośrednio do członków parlamentów, które jednak należy czytać z uwzględnieniem narodowej specyfiki (co wyraźnie podkreślają autorzy we wstępie).

Pozytywnie zaskakuje przystępność języka publikacji. Brak tu w zasadzie - co należy zaliczyć do plusów - jakiegokolwiek nadużycia w zakresie terminologii, tekst jest w szerokim pojęciu precyzyjny i profesjonalny, zgrabnie unika jednak wpadania w terminologiczny bełkot (choć zważywszy na tematykę, nietrudno byłoby weń wpaść). Na tej płaszczyźnie nie pozostaje więc nic innego, jak pogratulować autorom osiągnięcia wymiernego efektu językowego, który pozwala na swobodne świadome korzystanie z podręcznika także osobom niewtajemniczonym w terminologię specjalistyczną.

Książka w zwięzły, ale wystarczający sposób prezentuje normy i zasady rządzące parlamentarnym nadzorem nad sektorem bezpieczeństwa (będącego naturalną przeciwwagą władzy wykonawczej) we wszystkich państwach demokratycznych. Na szczególną uwagę zasługuje wskazanie na wysoką pozycję jednostki w nowoczesnych państwach demokratycznych i na przesunięcie akcentu w kierunku „bezpieczeństwa jednostki ludzkiej”, w opozycji do abstrakcyjnego, w pewnym stopniu i anonimowego pojęcia społeczeństwa. Autorzy podkreślają wielokrotnie wagę i doniosłość międzynarodowej współpracy jako koniecznej gałęzi rozwoju polityki kontroli sektora bezpieczeństwa, wskazują także na wagę funkcjonowania systemu podziału władzy zapewniającego kontrolę i przeciwdziałanie politycznemu nadużywaniu sektora bezpieczeństwa. Ta ostatnia kwestia jest szczególnie istotna dla polskiego czytelnika. Jako stosunkowo młode demokratyczne państwo musimy borykać się z problemami, które w dojrzałych demokratycznych ustrojach już zostały opanowane lub opracowano skuteczne mechanizmy przeciwdziałania (jednym z takich problemów są utajnienia utrudniające parlamentarny nadzór i wiążące się z nimi właśnie nadużycia polityczne).

Warte przywołania jest również poruszenie (dość szerokie) problemu, który zyskuje coraz bardziej na znaczeniu w dynamicznie rozwijających się państwach, mianowicie roli społeczeństwa informacyjnego i technologii (komunikacji) w usprawnianiu pracy sektora

bezpieczeństwa i poprawy warunków nadzoru nad tym sektorem. Internet i inne nowe, rozwijające się technologie oprócz oczywistych korzyści niosą jednak również niebagatelne zagrożenia, usprawniają bowiem pracę zarówno organizacjom państwowym i legalnym, jak i przestępczym. Ten problem omówiony przez autorów (z sugestiami przeciwdziałania) w 2003 roku jest jednak na tyle dynamiczny, że po dwóch latach wymagałby prawdopodobnie ponownego zbadania i zweryfikowania.

Polska praktyka w zakresie kontroli i nadzoru nad sektorem bezpieczeństwa w ciągu ostatnich lat pokazuje, jak bardzo potrzebne jest podejmowanie wszelkiego rodzaju dyskusji nad tą problematyką. Dla niektórych specjalistów i obserwatorów polskiej polityki w tym zakresie coraz bardziej racjonalna wydaje się potrzeba przeprowadzenia dogłębnej reformy całego pionu związanego z sektorem bezpieczeństwa. Dlatego być może taka publikacja powinna być dobrym tłem i zaczątkiem potrzebnej i niesłyszanej ważnej dyskusji nad zmianami w polskiej polityce. Niewątpliwie w Polsce istnieje nadzór organów ustawodawczych nad służbami. Czy jest on jednak silny czy słaby, właściwy czy niewłaściwy - na tak postawione pytanie nie można odpowiedzieć jednoznacznie i pewnie.

Książka jest bardzo ważną pozycją na polskim rynku wydawniczym. Porusza palącą problematykę, jest doskonale zredagowana (w zasadzie nie mam negatywnych uwag), sprawnie i przystępnie napisana. Godna polecenia lektura dla wszystkich zainteresowanych czytelników, a szczególnie dla polskich parlamentarzystów, co do których wiedzy i kompetencji niestety można mieć czasami wątpliwości.

Jarosław Holub

Krystyna Trembicka, *Okrągły Stół w Polsce. Studium o porozumieniu politycznym*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2003, s. 438

Autorka podjęła bardzo interesujący z wielu względów problem badawczy. Rok 1989 to jedna z trzech najważniejszych dat w historii Polski XX wieku; po 1918 r. - odzyskanie niepodległości po zaborach i 1944/1945 - zrzucenie okupacji niemieckiej grożącej biologiczną zagładą narodu.

Rok 1989 przyniósł zmianę systemu ustrojowego Polski, zamknął 45-letni okres satelickiego charakteru państwa polskiego, przywrócił Polskę rodzinie państw demokratycznych oraz zniósł centralnie sterowany system gospodarczy i wprowadził wolnorynkowy.

Ustrój narzucony Polsce mocą decyzji państw koalicji antyhitlerowskiej w Jałcie (luty 1945 r.), przywieziony na czołgach i bagnetach ze wschodu, został zmieniony nie drogą przelewu krwi a pokojową, drogą porozumienia politycznego między stroną koalicyjno-rządową a opozycyjno-solidarnościową, jakie dokonało się dzięki obradom Okrągłego Stołu (6 luty - 5 kwiecień 1989 r.).

Stąd wielka waga poznawcza tego tematu, mimo że ma stosunkowo świeży wymiar czasowy. Drugi ważny motyw uzasadniający wysiłek badawczy zasadza się na utylitarystycznym wymiarze wniosków, jakie płyną z porozumienia zantagonizowanych do 1989 roku stron. Wnioski winny być spożytkowane przez praktykę polityczną, która - jak dowodzą

kilkunastoletnie doświadczenia przebudowy ustrojowej - nie zawsze sobie radzi „z demokracją”, by umiejętnie wykorzystać jej przymioty dla rozwiązywania istotnych problemów społecznych.

Waga wysiłku badawczego jest niewątpliwa - przy czym stwierdzam jednoznacznie, że K. Trembicka nie ugięła się pod jego ciężarem. Wręcz odwrotnie - z powodzeniem stawiała czoła ambitnemu wyzwaniu i napisała książkę na wysokim poziomie merytorycznym. Świeżość badanej materii wcale nie zaciążyła ujemnie na jakości analizy i kompetentnego wnioskowania.

Temat badawczy ma wymiar w pełni oryginalny. Interesująca książka Andrzeja Garlickiego¹ ukazała się wtedy, gdy praca K. Trembickiej była w druku. Książka autorki jest pełną monografią tematu, opartą na szerokiej bazie źródłowej - różnorodnej proveniencji i zajmuje czołową pozycję w polskim piśmiennictwie na temat Okrągłego Stołu.

Wagę naukową książki podnosi kompetentne wykorzystanie ogromnej ilości źródeł. Pierwszorzędne znaczenie mają źródła drukowane wytworzone w czasie obrad Okrągłego Stołu - zarówno posiedzeń plenarnych, jak i 3 zespołów oraz 9 podzespołów, które zajmowały się reformowaniem różnorodnych segmentów - przyszłego ustroju Polski demokratycznej. Źródła archiwalne zgromadzone w Archiwum Akt Nowych, różnorodne źródła drukowane; programy, dokumenty, stenogramy rozmów, wspomnienia, relacje, publicystyka polityczna, informacje zaczerpnięte z 44 tytułów prasy oraz rzetelne rozeznanie w literaturze tematu dały autorce szeroką podstawę do analizy i obiektywnego wnioskowania, wypływającego z rzeczowego i spokojnego toku narracji.

Nie mam najmniejszych zastrzeżeń do konstrukcji książki. Jest wewnętrznie spójna i logiczna. Rozdział pierwszy - *O genezie OS*, ma charakter wprowadzający i zasadnie zawiera analizę międzynarodowych i wewnętrznych uwarunkowań, drogę dochodzenia do obrad, dobór uczestników. Następne trzy rozdziały odpowiadają obszarowi merytorycznemu trzech zespołów, tj. reform politycznych, do spraw gospodarki i polityki społecznej i pluralizmu związkowego. Słusznie też autorka zaprezentowała w Zakończeniu „rzut oka” na to, co wydarzyło się po zakończeniu obrad, np. wybory parlamentarne i inne problemy.

Całość uzupełnia rzetelnie przygotowany zestaw źródeł i literatury, ubarwia wykaz uczestników obrad, ułatwia czytanie tekstu zestaw skrótów oraz indeks osobowy.

Nie mam najmniejszej wątpliwości, że książka K. Trembickiej zajmuje poczesne miejsce w literaturze dotyczącej najnowszej historii Polski.

Do tekstu nie mam merytorycznych uwag. Zauważyłem kilka drobnych nieścisłości. Oto one: na s. 16 -nie NK a NKW PSL -być powinno; s. 21 - „przegonienie Zachodu przez ZSRR” -język potoczny; s. 36 - „dokumenty PZPR pokazują” -język potoczny, bądź - „polityków różnego szczebla” - żargon; s. 40 - Janusz Reykowski był nie tylko „aktywnym uczestnikiem” OS, ale przede wszystkim współprzewodniczącym obrad Zespołu Reform Politycznych; s. 58 - „koncepcja struktur politycznych wyglądała” - język mówiony; s. 139 -w przypisie 2. w składzie Zespołu Reform Politycznych brak nazwiska Jan Jachymek; s. 407 - Piotr Chojnacki - był nie „przewodniczącym” a prezesem WK ZSL w Koninie; s. 408 - w wykazie uczestników obrad OS nieścisłość - „Jan Jachymek prof. UMCS w Lublinie” - wtedy doc. dr hab., profesor tytularny zaś od czerwca 1990.

¹ *Rycerze Okrągłego Stołu*, Warszawa 2004.

Książka K. Trembickiej o Okrągłym Stole jest dojrzałą i w pełni naukową monografią. Dotyczy ważnego problemu zarówno z punktu widzenia walorów poznawczych, jak i użytecznych. Cechuje się rzetelnością badawczą, wysokim poziomem opanowania zasad i techniki pisania pracy naukowej, kompetentnym wnioskowaniem i obiektywizmem ocen. Jest dowodem dojrzałości naukowo-badawczej autorki.

Jan Jachymek

Allen C. Lynch, *How Russia Is Not Ruled. Reflections on Russian Political Development*, Cambridge University Press, Cambridge 2005, ss. 276

W 2005 roku Cambridge University wydał niepublikowaną do tej pory w Polsce pozycję: Allen C. Lynch, *How Russia Is Not Ruled. Reflections on Russian Political Development*. Allen C. Lynch - profesor stosunków międzynarodowych w University of Virginia oraz dyrektor Center for Russian and East European Studies. Jest autorem kilku znaczących monografii, z czego na szczególną uwagę zasługują: *The Soviet Study of International Relations* (Cambridge University Press, 1987) - nagrodzona w roku 1988 nagrodą Marshall D. Shulman Award, która jest przyznawana przez American Association for the Advancement of Slavic Studies, a także pozycja: *The Cold War Is Over-Again* (1992).

Recenzowana monografia jest wynikiem wieloletnich badań autora nad polityką rosyjską, zarówno wewnętrzną, jak i zagraniczną. Główne założenie sprowadza się do próby ukazania czytelnikowi, poprzez analizę historyczno-polityczną, problemu władzy w Rosji. Składa się z 6 rozdziałów, wstępu, zakończenia oraz wykazu źródeł. Autor załącza też indeks, co w znacznym stopniu ułatwia lekturę. W rozdziale I (*Historical Patterns of Russian Political Development*) ukazana jest analiza historyczna problemu rozwoju politycznego, ze szczególnym uwzględnieniem kluczowych elementów, które wpływały na politykę w przeszłości, jak również tych, które kształtują ją obecnie. Rozdział II (*Soviet Legacies for Post-Soviet Russia*) przedstawia wiele pozostałości po czasach ery sowieckiej, które ukształtowały się, a obecnie wpływają na współczesną Rosję. Autor również ukazuje rosyjską drogę postkomunistycznej ewolucji, zarówno politycznej, jak i ekonomicznej. Rozdział III (*The 1990s in Russia: A New Time of Troubles?*) poszukuje uwarunkowań, które wpłynęły na obecną sytuację Rosji, a wynikają one z lat 1990., a przyczynia się do osłabienia administracji, co może być początkiem „czasu kłopotów”. IV rozdział (*Russia's „Neopatrimonial” Political System, 1992–2004*) odnosi się do warunków (kondycji) współczesnego systemu politycznego Rosji, podczas gdy rozdział 5 (*The Russian 1990s in Comparative Perspective*) podejmuje szersze, komparatywne spojrzenie na problem Rosji, w zestawieniu z 27 państwami, które przeszły postkomunistyczną transformację. Rozdział 6 (*What Future for Russia? Liberal Economics and Illiberal Geography*) odpowiada na pytanie dotyczące przyszłości rosyjskiego rozwoju ekonomicznego w świetle politycznej i prawnej niepewności, która wynika ze specyfiki świata rosyjskiej polityki. W konkluzjach, autor ukazuje implikacje dla warunków Rosji i przyszłe, prawdopodobne, relacje Rosji ze światem zewnętrznym oraz

światowe interesy, które muszą respektować postkomunistyczną Rosję. Autor kończy swoje rozważania z prowokującym, ale jak podkreśla, z intelektualnego punktu widzenia koniecznym pytaniem: Czy Rosja musi odnowić swoją potęgę?

Autor, dla lepszego zrozumienia rosyjskiej, jak i sowieckiej polityki, odnosi się do historii, ponadto przedstawia wpływ warunków geograficznych na kształt polityki, ukazując jednocześnie ewolucję Rosji (od upadku ZSRR), przy jednoczesnym porównaniu rosyjskiej drogi reform z innymi państwami postkomunistycznymi. Historyczna i funkcjonalna analiza miała za zadanie odpowiedzieć na następujące pytanie badawcze: czy siła scentralizowanego zarządzania pozostaje kluczową dla rosyjskiego rozwoju, zarówno politycznego, jak i ekonomicznego, a nawet dla rosyjskich perspektyw jako cywilizacji.

Historycznie, siła militarna połączona z rosyjskim położeniem geopolitycznym — bezkresnymi syberyjskimi stepami - jak również z jej globalną pozycją polityczno-militarną, ekonomią polityczną, spowodowały powstanie strukturalnie silnego państwa, które łączyło w sobie fuzję politycznych i ekonomicznych elementów siły, zarówno w czasach sowieckich, jak i imperialnych. W praktyce, pierwsza postsowiecka dekada w Rosji sugeruje, że państwo nadal pozostało niezbędnym elementem procesu reform gospodarczych. Proces ten nie jest możliwy bez umiejętnego formułowania prawa (funkcja legislacyjna), jego implementacji (funkcja administracyjna) oraz regulacji gospodarki jako całości (funkcja makroekonomiczna). Jednak paradoks Rosji polega na tym, iż większość osób, które nawołują ku procesom demokratycznym, pochodzi z elit rządzących, co *de facto* oznacza, że są przeciwni zarówno demokracji, jak i kapitalizmowi w rozumieniu tego terminu przez Europę Zachodnią oraz Stany Zjednoczone. Większość ekspertów w Europie Zachodniej, którzy doradzają Rosjanom jest sfrustrowana kierunkiem reform w Rosji, lecz nie tracą nadziei na promocję obu wartości, czyli demokracji i kapitalizmu.

Nie może być zaskoczeniem fakt, iż rządy, zarówno w czasach B. Jelcyna, jak i obecnie, W. Putina doskonale rozumieją, że kilka istotnych interesów rosyjskich, zarówno tych wewnętrznych, jak i zagranicznych, musi być prowadzonych drogą uprzejmości i wyrozumiałości wobec Stanów Zjednoczonych, jak również ich sojuszników. W konsekwencji, rząd w sposób ostrożny prowadzi taką linię komunikacji ze światem zachodnim, nawet, gdy taktyka ta jest w sprzeczności z narastającymi nastrojami nacjonalistycznymi w rosyjskiej polityce wewnętrznej. Należy zaznaczyć, że w czasach, gdy nie mamy do czynienia z konfliktami terytorialnymi, ideologicznymi, intensywnymi ekonomicznymi różnicami, czy nawet geopolitycznymi interesami nie do pogodzenia, nie możemy oczekiwać, że inteligentna rosyjska dyplomacja nie będzie w stanie kontynuować normalnych stosunków Rosja - Zachód. Żywotne interesy Rosji wymagają stworzenia swojego *modus operandi* w relacjach ze Stanami Zjednoczonymi oraz grupą G-7. Autor wskazuje, że powyższe cele polityczne, a szczególnie polityka zagraniczna może być skierowana na kooperację z tymi podmiotami, jeżeli nie poprzez politykę państwową, to być może poprzez społeczeństwo, jako połączone wysiłki ministerstw (biur) i osób, które są w stanie porozumieć się i stworzyć wspólną platformę współpracy.

Jak wspomniano powyżej, autor stara się ukazać, iż państwo ze swoją strukturą pozostaje nadal tak samo ważne dla perspektyw Rosji, jak miało to miejsce w przeszłości. Nie jest to tylko i wyłącznie spowodowane faktem (jak ma to miejsce w każdym społeczeństwie), że efektywnie funkcjonująca administracja państwowa jest niezbędna dla

kompleksowego funkcjonowania gospodarki i rządów prawa, ale wypływa z rosyjskich uwarunkowań wynikających z czynników geografii ekonomicznej oraz z dążeń ku tworzeniu porównywalnych kosztów produkcji. Autor wskazuje, iż powyższe czynniki, które powinny wzmacniać współpracę pomiędzy Rosją a Europą Zachodnią, utrudnione są przez bardzo ciężkie warunki klimatyczne, olbrzymie odległości niezwykle trudne do łatwego przebycia, a to z kolei stanowi zdecydowaną trudność na drodze wykorzystywania syberyjskich zasobów naturalnych przez europejską społeczność. W odniesieniu do wskazanych czynników należy postawić pytanie o możliwość istnienia Rosji jako światowej cywilizacji w warunkach dominującej ekonomii liberalnej. W zunifikowanym, liberalnym i globalnym rynku finansowym nie możemy liczyć na to (Rosja), że na wielką skalę prywatne inwestycje będą lokowane w zewnętrzną infrastrukturę, które to inwestycje państwowe były typowe w czasach ZSRR.

Ponadto autor stawia pytanie: dlaczego zdolność państwa (Rosji) do rządzenia jest tak istotna? Odpowiedzi jest kilka. Po pierwsze, zdolność państwa do rządzenia jest centralną wartością z punktu widzenia perspektyw budowy demokracji w pełnym rozumieniu tego terminu, a także dla kapitalizmu w postkomunistycznych warunkach. Doświadczenia lat 90. XX wieku w całej postkomunistycznej Europie pokazały, jak istotny jest efektywny system administracji państwowej dla kursu reform politycznych i ekonomicznych. Demokracja nie wyłania się spontanicznie ze „społeczeństwa obywatelskiego”, które jest słabe pod każdym względem w państwach postkomunistycznej Europy, a szczególnie w postsowieckich państwach jak Rosja czy Ukraina [„Pomarańczowa rewolucja” częściowo podważa ten argument -T. K.]. Bez stworzenia komponentu społecznego zaangażowania oraz władzy politycznej, nie jest możliwe stworzenie przez państwo, jak nazywają to Rosjanie, „cywilizowanego” kapitalizmu. Po drugie, i prawdopodobnie bardziej oczywiste, istotna jest zdolność Rosji jako państwa do efektywnego wykorzystywania kompetencji rządzących dla zaspokajania potrzeb Rosjan nie tylko w samej Federacji Rosyjskiej, ale również na całym świecie. Pytanie, czy Rosja jest w stanie efektywnie zarządzać posiadanym przemysłem nuklearnym - to jest, w celu przeciwdziałania powstaniu katastrofy, jak w Czarnobylu lub podobnej - co stanowi wyzwanie dla państwa z północnej hemisfery.

Ostatecznie, doświadczenia lat 90. w Rosji pokazują, jak ciężko jest powiązać historię Rosji, rosyjską cywilizację oraz perspektywy dla przetrwania historycznej Rosji, jako połączenie terytorialnej jedności i roli Rosji jako państwa centralnego na arenie międzynarodowej. Ponadto autor odnosi się do ciągłej dyskusji o historii Rosji, a szczególnie do tzw. „czasu problemów” (ros. *smutnyje vremja*), które według Rosjan oznaczają wielki ekonomiczny i społeczny kryzys, charakteryzujący się upadkiem autorytetu władzy, dodatkowo powiększony był on poprzez brak czy też słabość niepaństwowych instytucji, które mogłyby zapełnić lukę powstałą w skutek upadku wartości wśród elit władzy.

Recenzowana monografia jest interesująca nie tylko z poznawczego punktu widzenia, ale również ukazuje uwarunkowania współczesnej polityki Rosji poprzez rys historyczny. Ponadto stanowi znakomitą analizę postsowieckiej Rosji ze wszystkimi jej zawiłościami i trudnościami. Książka napisana przestępnym językiem, trafnie postawione hipotezy badawcze, które *de facto* zostały udowodnione. Ponadto, argumentacja jest przemyślana, przy jednoczesnej spójności teoretycznej, potwierdzonej empirycznie.

Tomasz Kapuśniak

Kształtowanie wizerunku, pod redakcją Beaty Ociepki, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2005, s. 174

Kolejny, IX numer znanej i cenionej wrocławskiej serii *Komunikowanie i media*, zatytułowany *Kształtowanie wizerunku* przynosi problematykę związaną z wizerunkiem.

W refleksji nad komunikowaniem w naukach społecznych zagadnienie kształtowania image'u odnoszone zarówno do osób, jak i instytucji, eksplorowane dotychczas głównie przez badaczy kampanii politycznych oraz zajmujących się kwestiami wszelkiego rodzaju promocji organizacji (mam tu na myśli zarówno teoretyków, jak i praktyków *public relations* czy zarządzania) utrwała swoje miejsce. Wizerunek coraz częściej stanowi przedmiot zainteresowań marketingu komercyjnego oraz politycznego, zaś świadomość jego wagi wydaje się być u nas powszechniejsza, chociażby z racji intensywnie rozwijającego się *public relations*.¹ Recenzowana publikacja wrocławska znakomicie zdaje się uzupełniać proponowane w istniejącej literaturze przedmiotu - wciąż jeszcze skromnej - perspektywy oglądu zagadnienia, skupiając uwagę na problemach, które dotychczas w mniejszym stopniu zajmowały badaczy. Jej autorki, absolwentki, doktorantki oraz pracownice Zakładu Komunikowania Międzynarodowego w Instytucie Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego podejmują kwestie: wizerunku państwa, regionu, gminy, mniejszości narodowej, waluty. Zajmują się oceną roli i funkcji symbolu w działaniach kreacyjnych, wreszcie wizualizacją tożsamości. Dwie wypowiedzi koncentrują uwagę na kształtowaniu wizerunku w procesie komunikacji politycznej, tym ciekawsze, że proponują swego rodzaju konfrontację sposobów budowania image'u polityka w realiach polskich i zachodnich (narzucające się czytelnikowi porównanie doświadczeń europejskich i rodzimych jest efektem trafnego pomysłu redaktorki tomu, która pomieściła teksty obok siebie). Zamieszczone w zbiorze analizy zjawiska wizerunku, także metod i technik jego kształtowania, dokonane zostały w oparciu o studia teoretyczne oraz szczegółowe, potwierdzone badaniami, obserwacje praktyki społecznej (odnotowywane również w pracach wcześniejszych, poświęconych omawianym zagadnieniom, wśród których poczesne miejsce zajmuje poprzedni tom *Public relations w teorii i praktyce*, 2002). Tę ogólną konstatację odnieść można do każdej w pomieszczonych w tomie publikacji i nie jest ona jedynie okrągłym frazesem recenzenta. Uważna lektura tekstów przekonuje bowiem o należyтым respekcie autorek wobec badań empirycznych.

Związłą prezentację zawartości recenzowanego tomu rozpoczynamy od otwierającego zbiór tekstu Marty Ryniejskiej-Kiełdanowicz. Poświęcony kształtowaniu wizerunku Polski w Unii Europejskiej zawiera on charakterystykę struktur instytucji zajmujących się kreowaniem image'u naszego kraju oraz koncepcji i metod, wykorzystywanych dotychczas przez rząd Polski w celach promocyjnych. Przybliżenie pojęcia wizerunku oraz odtworzenie obrazu Polski, wyłonionego z badań ankietowych i prasowych, utrwalonego w opinii niektórych dotychczasowych członków Unii (Niemców, Austriaków, Hiszpanów i Francuzów) stanowią punkt wyjścia do rozważań na temat możliwości właściwego

¹ Potwierdzają to prace typu *Public relations a kształtowanie wizerunku menedżera* (Krzysztof Bakalarski 2004), czy *Kształtowanie wizerunku banku* (Tomasz Żyminkowski 2003). Przywołać tu wypada także dwa ważne, wydane ostatnio, tytuły z obszaru marketingu politycznego, a mianowicie *Marketing polityczny a procesy akulturacyjne* Marka Jelińskiego (2004), oraz *Marketing polityczny. Perspektywa psychologiczna* Andrzeja Falkowskiego i Wojciecha Cwaliny (2005).

wykorzystania instrumentów międzynarodowego *public relations*. Analiza zastosowań i efektywności realizowanych projektów skłania autorkę do sformułowania konkluzji o braku koncepcji całościowej (czego dowodzą, jej zdaniem, zbyt ogólne programy promocji oraz projekty niespójne, s. 32). Świadoma wagi i roli działań dyplomacji publicznej na rzecz tworzenia pozytywnego wizerunku państwa na arenie międzynarodowej autorka postuluje we wnioskach taki ich rodzaj, który zapewni naszemu krajowi efektywną strategię promocyjną. Zbudować ją można poprzez zrównoważone połączenie dwóch elementów, tradycji i nowoczesności.

Nad funkcją i rolą kampanii informacyjnej jako jednego z możliwych elementów kształtowania wizerunku w odniesieniu do waluty zastanawia się Justyna Milanowska (*Kampania informacyjna euro*). Na pytanie, jak budować skutecznie obraz pieniądza, odpowiada przedstawiając największą w dziejach Europy i, co najistotniejsze, efektywną kampanię informacyjną dotyczącą euro. Szczegółowo analizuje zakresy tematyczne informacji, omawia zastosowane instrumenty i techniki, promujące nową walutę w państwach strefy euro, wskazuje też na istotność ram czasowych prowadzonych czynności. Pokazuje działania uwzględniające zarówno ponadnarodowość, jak i wielokulturowość grup docelowych. W podsumowaniu zebranych i zanalizowanych danych (przywołane materiały pochodzą min. z banków europejskich) autorka dokonuje pozytywnej oceny kampanii, podkreślając, że podstawowy cel komunikowania informacyjnego - wzrost świadomości i wiedzy jednostki - został osiągnięty. Znalazło to wyraz w akceptacji nowej waluty przez poszczególne kraje oraz międzynarodową opinię publiczną. Jednocześnie, o czym nie należy zapominać, doświadczenia kampanii odsłoniły trudności, z którymi zmierzyć się mogą w przyszłości nowi członkowie Unii.

Kolejna wypowiedź *Budowanie wizerunku przez wykorzystanie symbolu* przynosi wiedzę na temat możliwości wykorzystania symbolu kojarzonego z regionem w jego zabiegach promocyjnych. Jej autorka Ewa Musiałowska koncentruje uwagę na saksońskim łosiosiu jako przykładzie skutecznego spożytkowania obrazu w budowaniu wizerunku (kwestie historyczne związane z projektem reintrodukcji łosiosia w Łabie przypomina we *Wstępie* redaktorka tomu Beata Ocieпка). Program PR zatytułowany *Elbelachs 2000*, przygotowany i przeprowadzony przez Ośrodek Prasowy Saksońskiego Ministerstwa Ochrony Środowiska i Rolnictwa, mający na celu promocję środowiska naturalnego w Saksonii, zaprezentowany został w tekście poprzez szczegółową analizę działań PR-owskich (opartych przede wszystkim na polityce informacyjnej, *media relations* i bezpośredniej kampanii wizerunkowej) oraz ich recepcji, uobecnionej w lokalnej prasie. W tej przestrzeni autorka odtwarza kolejne momenty czynności promocyjnych „z łosiosiem w tle”, odsłaniając ich atrakcyjność. Pokazuje tym samym jak nietuzinkowy pomysł może wspomóc marketing regionalny.

Przedmiotem zainteresowania Elżbiety Kasianik (tekst *Glokalne media w komunikacji samorządów gminnych*) są możliwości promocji samorządów w cyberprzestrzeni. Ich rozpoznania dokonuje autorka na materiale portalu gminnego, eksponując kwestię rzetelności i aktualności wiadomości, zawartych na stronach www, wreszcie przejrzystości serwisu i jego interaktywności. Zwraca uwagę, że wykorzystanie sieci pozwala na kształtowanie wizerunku gminy pośród odbiorców także spoza jej terytorium, a ponadto usprawnia komunikację między obywatelami a władzą. Ten wątek PR w administracji publicznej poszerzony zostaje w wypowiedzi przez omówienie i analizę wyników działań e-Government, realizowanych w oparciu o nowe media. Oceniana praktyka unaocznia

niesatysfakcjonujący rozwój usług e-publicznych (wciąż jeszcze nie osiągnął on u nas poziomu informacji, czyli 25%, a generalnie poziom świadczenia tych usług jest oceniany jako niski). Przyczyn takiego stanu upatruje autorka w małej aktywności władz lokalnych i centralnych, ale też niskiej świadomości mieszkańców w tym zakresie i niezadowalającym dostępem do Internetu.

Dwa kolejne przekazy poświęcone są wizerunkowi polityka (*Wizerunek polityka po polsku: kampania prezydencka 2000 r., Kreowanie wizerunku polityka podczas kampanii prezydenckiej na przykładzie Jean-Marie Le Pena*). Autorki Katarzyna Giereło i Aneta Kozanecka podejmują kwestie budowania image'u w procesie komunikacji politycznej. Tekst omawiający w tym kontekście naszą kampanię prezydencką 2000 roku (K. Giereło²) koncentruje uwagę na postaciach A. Kwaśniewskiego, M. Krzaklewskiego, A. Olechowskiego oraz A. Leppera. Szczegółowa analiza wizerunków poprzedzona w nim została charakterystyką i oceną politycznego PR całej kampanii. Świadomość konieczności planowego kształtowania wizerunku aktora politycznego jako niezbędnego czynnika warunkującego efektywność działań na scenie politycznej oraz wykorzystania przy tym mediów sprzyjała, zdaniem autorki, określonej, nie w pełni jednak zadowalającej, profesjonalizacji stosowanych strategii i technik. Rezultaty takiej profesjonalizacji w wydaniu francuskim przybliżyła autorka drugiego tekstu. Analizując wybory prezydenckie we Francji z 2002 roku, A. Kazanecka unaocznia źródła skutecznego oddziaływania na wyborców, pośród których właściwie kreowanie wizerunku skutkuje sukcesem. Szeroko omówiona przez autorkę kampania czołowego przedstawiciela prawicy francuskiej Jean-Marie Le Pena pokazana tu została w całości, poczynając od etapu jej przygotowań, poprzez szczegółową analizę zastosowanych strategii w obu turach wyborów (autorka przybliżyła czytelnikowi użyte techniki marketingu politycznego), aż po działania końcowe, które jakkolwiek nie uczyniły lidera Frontu Narodowego zwycięzcą - w efekcie pełnej mobilizacji pozostałego elektoratu - pozwoliły jednak na uzyskanie kolejnej akceptacji. Wypracowany w pierwszej turze sukces (16,8% głosów) okazał się trwały i zaowocował niewielkim wprawdzie, ale wzrostem poparcia (17,79%, czyniąc z Le Pena, pomimo formalnej przegranej, bohatera spektaklu wyborczego).

Mniejszości narodowe i etniczne, jako specyficzne grupy społeczne, pragnące akcentować swą obecność w życiu publicznym, w sposób szczególny winny wykazywać dbałość o swój wizerunek. Na ile mogą go kreować same, przy stosowaniu odpowiednich środków, na ile zaś kształtowany jest on poprzez media jako efekt konkretnej prezentacji? Nad drugą część tego pytania próbuje odpowiedzieć Magdalena Ratajczak (*Postrzeganie mniejszości. Wizerunek mniejszości w telewizji publicznej w Polsce*). Podkreślając rolę mediów publicznych w poznawaniu grup etnicznych, a następnie życzliwej ich akceptacji przez większość społeczeństwa - akceptacji dającej wyraz integracji obywatelskiej z jednoczesnym poszanowaniem prawa do różnicy - autorka dokonuje opisu obecności mniejszości w Telewizji Polskiej. Na podstawie materiałów TVP oraz ich ośrodków regionalnych prezentuje programy podstawowe, cykliczne oraz okazjonalne. Analizując wybrane, zauważa, że wypełnianie przez nadawcę publicznego obowiązku uwzględniania potrzeb grup etnicznych i narodowych nie zawsze jest oceniane jednoznacznie (zarówno

² Obszerniejszą wiedzę teoretyczną omawianego zagadnienia odnajdzie czytelnik w tekście jej autorstwa *Wizerunek polityka- teoria i praktyka*, pomieszczonym w zbiorze *Public relations w teorii i praktyce* (2002, red. B. Ociepka).

przez KRRiT, jak i przez zainteresowanych). Sformułowane przez Ratajczak pytanie, czy programy realizowane przez TVP są dla mniejszości, czy o mniejszości, doskonale ten problem ilustruje. Artykuł kończą uwagi dotyczące oczekiwań mniejszości wobec telewizji.

Nieprzypadkowo, jak się wydaje, tom zamyka wypowiedź stanowiąca swego rodzaju podsumowanie całości. *Corporate design - wizualizacja tożsamości* Małgorzaty Snarskiej omawia element, który jest nieodłącznym składnikiem wizerunku. Zintegrowany system identyfikacji wizualnej - a o nim traktuje artykuł - wyrażając tożsamość organizacji (pod postacią elementów graficznych, kolorystyki, typografii, architektury itp.) eksponuje otwartość organizacji, informuje o jej intencjach. Autorka w drobiazgowy sposób przybliży czytelnikowi definicję, historię oraz cechy badanego zjawiska, odsłaniając istotę i sposoby autoprezentacji.

Zebrane w recenzowanym tomie rozważania na temat wizerunku, metod i technik jego kształtowania, odnoszone do najrozmaitszych obszarów życia społecznego, zarówno sfery publicznej, jak i prywatnej, obrazują niezwykle złożoność podejmowanych kwestii. Uświadamiają wagę zabiegów i działań związanych z dbałością o wizerunek. Pokazują istotną, niedającą się przecenić, rolę image'u w dyskursie publicznym, w każdej z jego odmian politycznej, ekonomicznej czy społecznej. Ocena tej roli, nigdy przecież jednoznaczna wobec zmieniających się nieustannie praktyk społecznych, wymaga zarówno ciągłej ich obserwacji, jak i namysłu teoretycznego. Proponowana przez autorki publikacji refleksja w pełni takiemu zapotrzebowaniu odpowiada.

Wiesława Woźniak

Marek Kochan, *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005, s. 261

Potrzebę umiejętności komunikacyjnych współczesnego człowieka trudno przecenić. Nie każdy z nas posiada dar autoprezentacji, przekonywania a ponadto świetnie operuje słowem, potrafi powiedzieć tylko tyle i aż tyle, ile należy, osiągając przy tym zamierzony efekt. Warto zatem je kształcić, pozwalają bowiem na sprawne poruszanie się zarówno w przestrzeni publicznej, jak i prywatnej, pomagają w realizacji projektów i osiągnięciu celów. Pomocną w tej edukacji okaże się z pewnością książka Marka Kochana, wykładowcy retoryki i erystyki w Instytucie Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego, teoretyka i praktyka zagadnień perswazji językowej, kreowania publicznego wizerunku, autoprezentacji.

Sytuowana w obszarze publikacji popularnonaukowych praca ta zwraca uwagę nauczających erystyki jako nowoczesny instrument dydaktyczny. Jej zaletą jest nie tylko zaprezentowany szeroki katalog chwytów erystycznych, dostosowany do wymogów współczesnej rzeczywistości, przedstawiony w sposób klarowny, ułatwiający percepcję. Są nią również, a może przede wszystkim, jego ilustracje praktyczne. Autor, spożytkowując medialne zapisy debat i rozmów, przygotował swemu odbiorcy czytelny i przystępny rejestr najczęściej stosowanych technik erystycznych, opatrując ich nazwy sformułowa-

niami metaforycznymi, utrwalonymi w naszej kulturze. To ciekawie przygotowane repetytorium z Schopenhauera zostało osadzone głęboko w polskich realiach, co sprawia, że jego lektura jest dla czytelnika zrozumiała i łatwa w odbiorze. Swą wypowiedź kieruje Kochan właściwie do każdego, kto w jakikolwiek sposób jest zainteresowany skutecznością własnych działań. Sposób narracji przekonuje, że publikacja jest adresowana także do tych, którzy dotychczas z erystyką się nie zetknęli.

Recenzowaną całość, którą tworzą trzy części, poprzedza krótki *Wstęp* przybliżający odbiorcy pojęcie erystyki oraz zjawisko debaty publicznej i przekonujący o wartości proponowanej lektury. Część pierwsza, zatytułowana *Co to znaczy wygrać w publicznej dyskusji*, drobiazgowo wyjaśnia podstawowe kwestie związane z udziałem w sporze, koncentrując uwagę na sporze w mediach, wymagającym od jego uczestników specjalnego przygotowania. I nie tylko z racji konieczności przekonania i pokonania swych interlokutorów - taka sytuacja dotyczy każdej, nawet „niewinnej” rozmowy o znamionach sporu - ale przede wszystkim z powodu możliwości dotarcia do najszerszego odbiorcy - z własnym stanowiskiem, opinią, poglądami - możliwości, którą środki masowego przekazu stwarzają. Właśnie owa dbałość o publiczność medialną, stale gotową do pozyskania, podatną na zabiegi manipulacyjne, wyznacza kierunek i czynności przygotowań do dyskusji, wreszcie same działania podczas jej przebiegu. Refleksja pomieszczona w tej części publikacji jest próbą wyznaczenia przestrzeni „publicznego występu medialnego”. Znajdziemy tu charakterystykę najczęściej występujących postaci (typów) dyskusji publicznych, prezentację ich uczestników - aktorów gry medialnej - oraz analizę prawdopodobnych, także trudnych, pytań, wreszcie sposobów udzielania nań odpowiedzi. Autor pokazuje też, jak radzić sobie z takimi pytaniami. Przedmiotem zainteresowania Kochana jest ponadto niewerbalny poziom komunikacji, jak również wpływ studia na sytuację komunikacyjną (sposób wypowiedzania oraz wygląd są - jak wiadomo - elementami konstytuującymi komunikację). Ma to przekonać czytelnika o niezbędności zabiegów autoprezentacyjnych przy powstawaniu komunikatu medialnego (determinują one bowiem, wspólnie ze stosowaną argumentacją, odbiór publiczny).

Część druga przynosi interpretację najczęściej stosowanych technik erystycznych w odniesieniu do tematu, widowni (oddziaływanie bezpośrednie) oraz rozmówcy (*Najczęściej stosowane techniki erystyczne*). Wszystkie one (27) zostały opisane według czytelnego i klarownego schematu: wyjaśnienie danej techniki, egzemplifikacje, metody obrony. W tkankę komentowanych przykładów zastosowań poszczególnych sposobów, których nazwy przyjmują postaci popularnych określeń, znaczących i łatwych do deszyfracji, autor wplata elementy refleksji teoretycznej (np. charakterystyka audytoryum, s. 120-121), wyjaśnia użyte strategie, niekiedy rozważa sytuacje ich nadużycia. Taki sposób przedstawienia wydatnie ułatwia czytelnikowi percepcję prezentowanych treści.

Ilustrację zaprezentowanych technik zawiera część trzecia publikacji *Lepper - Rokita w Radiu Zet: przykład debaty z użyciem technik erystycznych*, która jest erystyczną analizą „pojedyńku” między Andrzejem Lepperem a Janem Rokitą (goście Moniki Olejnik w programie Radia Zet *Siódmy dzień tygodnia*). Poszczególne repliki adwersarzy spotkania zostały tu opisane (także graficznie, zgodnie z zasadą przyjętą w pomieszczonym na początku publikacji *Wykazie oznaczeń*) ze wskazaniem użycia konkretnej techniki. W kontekście przytoczonego *exemplum* Kochan sformułował kilka istotnych

pytań ogólnych, dotyczących zachowania stron sporu. Kiedy wypowiedź uznajemy za chwyt erystyczny, kiedy zaś za naturalną reakcję dyskutanta? Ocena, także zdaniem autora publikacji, nigdy nie jest jednoznaczna, ponieważ wynika z naszego stosunku zarówno do osoby, jak i prezentowanej przez nią opinii. Niezależnie wszakże od tej oceny oczywistą wydaje się końcowa konstatacja, że umiejętności erystyczne nie zastąpią merytorycznego przygotowania do sporu. Tam bowiem gdzie, jak mówi autor, na poziomie erystyki jest remis, wygrywają argumenty mocniejsze.

Wobec powszechnego dzisiaj nauczania retoryki i erystyki na rozmaitych poziomach kształcenia omawianą publikację trudno przecenić (jakkolwiek szkoda, że nie jest to podręcznik akademicki, nie rości też zresztą takich pretensji). Wypełnia ona poważną lukę w ofercie dydaktycznej.¹ Wyposaża swego czytelnika w podstawową wiedzę na temat technik erystycznych i sposobów ich użycia w sporach publicznych, przynosi też wiele porad praktycznych, dotyczących kształtowania wizerunku oraz zachowań medialnych (w studiu radiowym czy telewizyjnym). Usytuowanie ich w praktyce naszej sfery publicznej niezwykle uwiarygodnia przekazywane treści.

Obowiązek recenzenta wymaga odnotowania również strony graficznej wydania. Autor pracy zadbał, by ważne informacje zostały należycie graficznie wyeksponowane, co zawsze okazuje się pomocne w przyswajaniu wiedzy. Z pewnością książka zostanie doceniona zarówno przez nauczycieli akademickich, jak i studiumjących.

Wiesława Woźniak

Sprawozdanie z IV Międzynarodowego Sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu - Człowiek i państwo”, Lublin, 27 kwietnia 2005 roku

Dnia 27 kwietnia 2005 roku w Lublinie w Auli im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego odbyło się IV Międzynarodowe Sympozjum z cyklu „Przyszłość cywilizacji Zachodu”. Cykl ten już od trzech lat organizowany jest przez Katedrę Filozofii Kultury KUL i Fundację Lubelskiej Szkoły Filozofii Chrześcijańskiej. Tematem refleksji prowadzonej w ramach konferencji był „Człowiek i państwo”.

Wprowadzając uczestników w tematykę obrad, jako pierwszy krótki referat pt. *Co to jest państwo?* wygłosił o. prof. Mieczysław Albert Krąpiec. Następnie głos zabrał prof. Piotr Jaroszyński, który mówił o cywilizacyjnych obliczach polityki. Według niego w dzisiejszej polityce najbardziej eksponowane są sprawy personalne i partyjne. Głębszej refleksji nad polityką, zwłaszcza przeprowadzaną w ramach filozofii, nie prezentuje się

¹ Poza Schopenhauera *Sztuką prowadzenia sporów czyli dialektyką erystyczną* i tłumaczoną z niemieckiego *Szkolą dyskutowania: techniki argumentacji, dyskusje i dialogi*, Heinza Lemmermanna (1997) do dyspozycji zainteresowanych pozostawały dotychczas: niewielka praca Miry Montany Czarnawskiej (1995) *Współczesny sofista czyli nowe chwyt erystyczne* oraz książka Witolda Marciszewskiego, *Szkola dyskutowania* (1994). Nie przywołuję tu, co oczywiste, całej literatury retorycznej, poświęconej argumentacji. Recenzowana publikacja podaje także pozycje dotyczące kształtowania wizerunku.

szerzej publiczności, uznając, że są to sprawy za trudne. Takiej pogłębionej analizy polityki możnadokonać, rozpatrującą w aspekcie cywilizacji. Cywilizacja jest sposobem organizowania życia społecznego w pełnym wymiarze kulturowym, a więc nie tylko w zakresie polityki, ale również nauki i edukacji, moralności, rodziny, ekonomii, sztuki, techniki, rzemiosła czy religii. Polityka jest jedną z poddziedzin tak rozumianej cywilizacji, lecz istnieje bardzo realne niebezpieczeństwo, że polityka może „wyskoczyć” ze swojego miejsca w szeregu i zacząć wręcz rywalizować z samą cywilizacją, której powinna być podporządkowana. Referat pt. *Czy filozofia może być państwowa?* ks. prof. Andrzeja Maryniarczyka zamknął tę część sympozjum.

Następnie rozpoczął się panel dyskusyjny: „Polityk chrześcijański we współczesnym świecie”. Jego uczestnikami byli zaproszeni goście: prof. Peter Redpath (St. John's University), prof. Curtis Hancock (Rockhurst Jesuit University), prof. Bernard Sweetman (Rockhurst Jesuit University).

W drugiej części sympozjum dyskusje panelowe prowadzone były w czterech grupach tematycznych. „Religia a państwo” to tytuł dyskusji, której uczestnikami byli s. prof. Zofia Józefa Zdybicka, prof. Jan Czerkowski, dr Piotr Mazur. Rozważania drugiej grupy naukowców dotyczyły państwa, rodziny i pracy. Głos zabrali dr Paweł Skrzydlewski, dr Paweł Gondek oraz dr Marek Czachorowski. Na temat „Naród i państwo” poglądy wymieniali prof. Wojciech Chudy, ks. dr Paweł Tarasiewicz, dr Ryszard Polak, natomiast ks. dr Jacek Łaciński, dr Klaudia Giordano oraz dr Zbigniew Wróblewski rozpatrywali temat „Państwo a środowisko naturalne człowieka”.

W trzeciej części sympozjum naukowcy zastanawiali się nad tym, czy państwo i polityka są przzymierzeńcem, czy też wrogiem dla współczesnego człowieka. Jeden z uczestników panelu ks. prof. Janusz Nagórny w swoim referacie pt. *Polityka - świecką religią*, wskazał, iż istnieje wiele koncepcji politycznych, które odrzucają wiarę, wartości chrześcijańskie, a nawet moralne jako przeszkodę na drodze spełniania się politycznego, a jednocześnie usiłują uprawiać politykę jako namiastkę religii. Błąd takiego podejścia polega na nieuwzględnianiu fundamentalnej prawdy o człowieku, że jest on bytem rozdartym, słabym, obciążonym konsekwencjami grzechu pierworodnego, że choć został powołany do dobra, nosi w sobie skażenie grzechem. Jak zaznaczył ks. prof. Nagórny, każda struktura polityczna nieuwzględniająca tego faktu okazuje się utopią, tak jak współczesna wizja demokracji pozbawionej wartości. W tej części konferencji referat pt. *Personalizm czy socjalizm?* wygłosił również prof. Henryk Kiereś, który stwierdził, iż stoimy przed pytaniem, czy będziemy kontynuować eksperyment z socjalizmem, czy powrócimy do tradycji, która zbudowała i nadal buduje Europę i Polskę. Jej wybór nie zagraża niczym przekonaniom światopoglądowym, ponieważ nie trzeba być ateistą czy człowiekiem religijnym, żeby zaakceptować personalizm. Wystarczy uznać i egzystencjalnie zaakceptować, że realny, konkretny człowiek jest wyłącznym celem kultury, że człowiek aktualizuje swe życie osobowe w nauce, religii, moralności i sztuce.

Podsumowując przebieg sympozjum, można stwierdzić, że religię i etykę wpisano w ramy ideologii, a następnie uznano, że jeśli państwo ma nie być w służbie jakiegokolwiek ideologii, to musi wyzbyć się jakiegokolwiek odniesienia do fundamentu religijnego, a zwłaszcza etycznego. Przez wieki chrześcijanie, ludzie inaczej wierzący czy niewierzący znajdowali wspólny fundament moralny w porządku prawa naturalnego. Dziś nie ma już tego wspólnego mianownika, bo odrzucono wspólną koncepcję prawa naturalnego, a tym samym zachwiano wszelkim fundamentem porządku społecznego, w tym także politycz-

nego. Tymczasem jak podkreślił ks. prof. Nagórny „ważne jest, aby chrześcijanin, wchodząc na salony polityczne, nie zawieszał swojego chrześcijaństwa i moralności na kołku, bowiem człowiek świecki, będąc jednocześnie wyznawcą wiary i obywatelem tego świata, powinien zawsze kierować się w obydwu tych porządkach jednym sumieniem chrześcijańskim”.

Jowita Wrotkowska

Sprawozdanie z konferencji naukowej „»Kultura« paryska. Twórcy - Dzieło - Recepcja”, Lublin, 20-21 IX 2005

W dniach 20-21 września 2005 roku, w 5. rocznicę śmierci Jerzego Giedroycia odbyła się w Lublinie międzynarodowa konferencja naukowa pod honorowym patronatem Henryka Giedroycia, której organizatorem był Zakład Dziennikarstwa Wydziału Politologii UMCS.

W zjeździe uczestniczyli badacze z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu Łódzkiego, Uniwersytetu Warszawskiego, Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu Opolskiego oraz Biura Edukacji Publicznej Oddziału Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie i Instytutu Europy Środkowo-Wschodniej, z Sdertrns hgskola University College, Oxfordu oraz Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

Obrady uroczyście otworzył Dziekan Wydziału Politologu UMCS prof, dr hab. Stanisław Michałowski.

Konferencję rozpoczął prof, dr hab. Marcei Kosman (UAM), który mówił o dziejach rodu Giedroyciów, wspominał o przodkach i środowisku, z którego wywodził się Redaktor. Na tym tle zanalizował późniejszą działalność twórcy „Kultury”. Profesor Bogumiła Kosmanowa (UAM) w tym samym bloku biograficzno-historycznym porównała życie na obczyźnie dwóch twórców: Józefa Ignacego Kraszewskiego oraz Jerzego Giedroycia z wyraźnym akcentem na życie i twórczość Kraszewskiego.

Na konferencji sporo uwagi poświęcono bliskim współpracownikom Jerzego Giedroycia, ludziom, którzy wpływali na charakter pisma - Juliuszowi Mieroszewskiemu, Zygmuntowi Hertzowi oraz Melchiorowi Wańkowiczowi. Mgr Anna Piesiak (UAM) przypomniała znaczącą rolę, jaką odegrał w tworzeniu ideowego programu Juliusz Mieroszewski, nazywany przez Krzysztofa Pomiana „alter ego Giedroycia”. Z referatu wyłonił się obraz wybitnego myśliciela politycznego, człowieka o szerokich horyzontach i odważnych tezach, a także niedocenionego, samotnego i pozostającego całe lata w cieniu niezwykle ważnego współpracownika „Kultury”.

Postać Zygmunta Hertza przybliżyła słuchaczom mgr Monika Sedlak (UMCS). Zwróciła ona uwagę na specyficzną rolę, jaką odegrał Hertz w redakcji „Kultury”: najbardziej zdystansowany członek redakcji, ale jednocześnie wkładający ogromny wysiłek w tworzenie pisma. Zwracano uwagę na heroiczną niemal rolę Hertza; nie do końca przecież akceptującego i odnajdującego się w społeczności Maissons Laffitte, a mimo to pracującego na jej rzecz.

Przypomniano również trudną współpracę Giedroycia z Wańkowiczem - ich nieporozumienia, zarówno w rozumieniu programowym pisma, jak też ideowych wyborów życiowych.

Ciekawym wystąpieniem była analiza współpracy i konfliktów Jerzego Giedroycia i Jana Nowaka-Jeziorańskiego, której dokonał dr Konrad Tatarowski (UŁ), wieloletni dziennikarz Radia Wolna Europa, współpracownik „Kuriera z Warszawy”. Dr Tatarowski zwrócił uwagę na ambicjonalne podłoże tarć między dwiema osobowościami polskiej emigracji, przywołał fakty dotyczące udostępniania przez Redaktora materiałów „Kultury” „Wolnej Europie”. Mówił jednak również o wzajemnym szacunku i mimo wszystko podziwie dla działalności.

Nie zabrakło również analizy międzynarodowego kontekstu pisma. Prof. Iwona Hofman (UMCS) mówiła o polsko-niemieckich stosunkach na łamach „Kultury”, prof. Leszek Szaruga (UW) o problemach ukraińskich poruszanych w piśmie, prof. Andrzej Chodubski (UG) o odbiorze tekstów przez koła polonijne.

Tematyka oraz układ referatów odzwierciedlały ideę organizatorów, której celem było problemowe i wieloaspektowe ujęcie dzieła Jerzego Giedroycia.

W konferencji analizującej zarówno tworzenie paryskiej „Kultury”, jej znaczenie w świecie, a także życie i pracę jej założyciela i redaktora naczelnego Jerzego Giedroycia uczestniczyli słuchacze m.in. z Uniwersytetu im. Mickiewicza, ale również pasjonaci, niezajmujący się zawodowo badaniami nad pismem.

Organizatorzy konferencji planują publikację wygłoszonych w Lublinie referatów.

Agata Fijuth